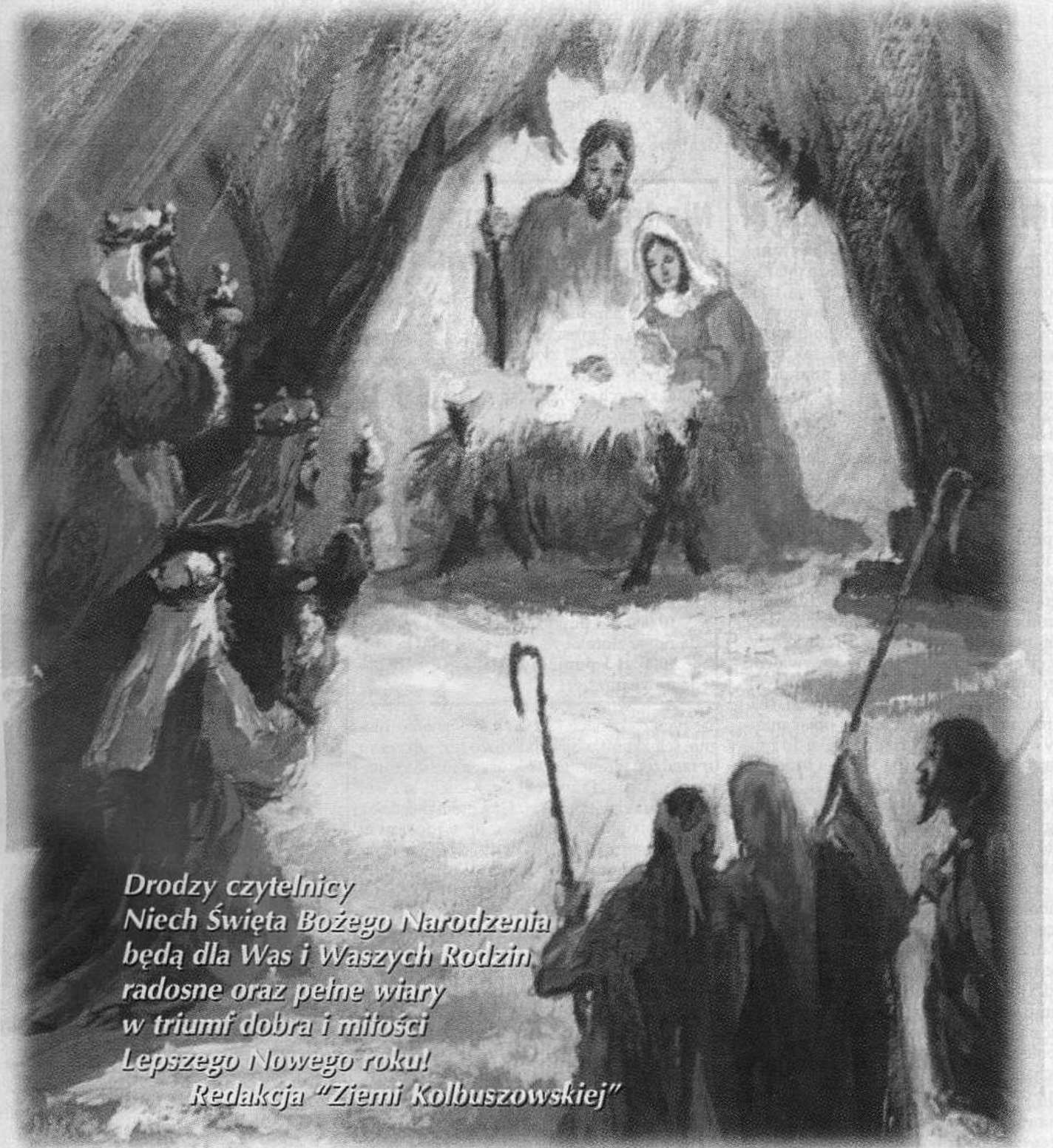


ZIEMIA

KOLBUSZOWSKA



Nr 7 ♦ Grudzień 1994 ♦ cena 6000 zł (60 gr) ♦ indeks 32616 X ♦ ISSN 1232-051X



*Drodzy czytelnicy
Niech Święta Bożego Narodzenia
będą dla Was i Waszych Rodzin
radosne oraz pełne wiary
w triumf dobra i miłości
Lepszego Nowego roku!
Redakcja "Ziemi Kolbuszowskiej"*

Na czasie

Rok 1994 dopełnia się. Lepiej lub gorzej funkcjonują mechanizmy młodej demokracji. Niektóre coraz bardziej są zagrożone. Skłonności rządzącej koalicji do centralizacji życia społecznego stają się coraz bardziej widoczne. Zagrożona jest autonomia i podmiotowość młodych, ale radzących sobie, samorządów. Zleca im się nowe zadania, nie daje pieniędzy; próbuje odbierać kompetencje. Swoim niepokojom dali wyraz burmistrzowie i wójtowie podczas niedawnego protestu w Warszawie. Nie wszystkie jednak samorządy widzą zagrożenie, nie wszystkie są zainteresowane utrzymaniem swojej pozycji. Tym być może przyjdzie spełnić rolę argumentu dla władzy w ubieżwłasnowolnieniu Polski samorządowej. A może to być już wkrótce.

Z. Lenart

Wigilijne Pojednanie

W życiu amerykańskich Indian ważną rolę odgrywał topór wojenny. Wódz plemienia, które wchodziło na ścieżkę wojenną, trzymał go w ręce. Zawierając pokój, zakopywał topór w ziemi i nie można się było nim posługiwać. Życie stwarzało jednak tak wiele zapalnych sytuacji, że topór nie miał czasu w ziemi zarzewieć.

Tak wielu chrześcijan dziś podobnych jest do owych Indian. Mają swój topór wojny i nawet są gotowi zakopać go w ziemi i zapalić z bliskim fajkę pokoju, ale tylko warunkowo - dopóki nie zaistnieje sytuacja, w której znowu trzeba będzie sięgnąć po topór wojny ze współmałżonkiem, sąsiadem, szefem w pracy itp. Takie sytuacje nie mają nic wspólnego z pojednaniem i przebaczeniem, do którego wzywa nas Chrystus. Mówili nam o tym prorocy Adwentu zapowiadając Radość i Pokój, przygotowując nas do radości płynącej z ciszy Betlejemskiej Groty. Wzywali do zrezygnowania raz na zawsze z topora wojny, do takiego przebaczenia wszystkim, (nawet wrogom) by można ich było objąć miłością, by mieć odwagę wyciągnąć rękę do zgody nawet wtedy, gdy wróg wywija toporem wojny.

W sposób wyjątkowy prawdę tę wyraża Wigilijny Wieczór, Wieczór Pojednania, kiedy to podchodzimy do drugiego człowieka z chlebem w rękę. Jakże piękny gest przebaczenia - często iza się w oku zakreśli. Ten chleb to symbol serca, które otwiera się na drugiego, chce dać siebie.

Patrząc powierzchownie przebaczący zawsze traci, rezygnuje ze swoich praw, nie dochodzi swego. Daje wtedy szansę rehabilitacji temu, kto zachował się niegodnie, kogo nie stać na przebaczenie, kto nie rozumie na czym polega wielkość człowieka, szczególnie chrześcijanina.

Jak często dziś w naszej Ojczyźnie, w

PISZĄ INNI...

● Jerzy Osiatyński (b. minister finansów): "Rząd w coraz większym stopniu wyręcza obywateli w decyzjach na co wydawać pieniądze i komu je przyznawać."

● Ryszard Jacek Żochowski (minister zdrowia): "Otwieramy parasol nad najbardziejniejszymi."

● Janusz Korwin-Mikke (lider UPR): "Za trzy, cztery lata w ogóle nie będzie z czego płacić emerytur. Młodzi ludzie powiedzą pewnego dnia: dlaczego mamy płacić na staruszków, którzy głosowali na Gomułkę, na Gierka, a potem na SLD? Sami są sobie winni, wiedzieli co robią."

● Z informacji prasowych wynika, że w przyszłym roku każdy policyjny radiowóz będzie mógł przejechać dziennie 47 kilometrów. Na więcej nie starczy pieniędzy. Konieczna zatem jest taka nowelizacja kodeksu postępowania karnego, by na przestępców nałożyć obowiązek, aby do aresztów przyjeżdżali we własnym zakresie taksówkami.

● Ceny żywności pną się w górę - w pierwszej dekadzie listopada najbardziej podrożały: alkohol (o 8,7%), ziemniaki (o 4,8%), kawa (o 3,5%). Wyjątkowo przyzwolcie zachowują się wody mineralne i napoje bezalkoholowe - ich ceny wzrosły zaledwie o 0,3%.

● Możliwość odpierania krytyki pod swoim adresem za pomocą korzystnych wskaźników gospodarczych rząd W. Pawlaka zawdzięcza przede wszystkim reformom przeprowadzonym przez poprzednie rządy. Wzrost gospodarczy następuje bowiem przede wszystkim w sektorze prywatnym, chociaż proces prywatyzacji został zahamowany. Naprawdę trudna sytuacja w Polsce powstanie jednak wówczas, kiedy kryzys władzy znajdzie odbicie w gospodarce.

● Wieczne spory między prezydentem i rządem oraz zachowanie polityków dla których własna pozycja jest ważniejsza niż dobro kraju, już teraz są mocno szkodliwe dla Polski tak na arenie krajowej jak i za granicą. Dlatego wszyscy polscy politycy powinni dokładnie przemyśleć, czy obraz, jaki obecnie stwarzają przez swoje publiczne wystąpienia, jest odpowiedni dla nich i dla kraju.

● Dzięki 28 proc. ludności zatrudnionej na roli, premierem został Pawlak, który od razu zaczął się wzorować na superprotekcjonistycznej polityce rolnej Unii Europejskiej, nasilił interwencjonizm państwowy dla podtrzymania cen i stworzył długą listę produktów chronionych, ograniczając import. Potem otworzył giełdę, pożyczając pieniądze na 10%, kiedy oficjalny procent wynosił 38. W ciągu 6 miesięcy w kredytowanym Banku Gospodarki Żywnościowej powstała dziura rzędu miliarda dolarów, którą załatano innymi pieniędzmi państwowymi.

● Lech Wałęsa z ojca wolności stał się czymś w rodzaju małego kłopotu dla postkomunistycznej Polski. Niezadowolony jest powszechnie. Dawni dysydenci - intelektualiści nie mogą pogodzić się z myślą, że niewykształcony robotnik odniósł sukces tam, gdzie oni ponieśli klęskę. Z drugiej strony nowa klasa bogatych chce się go pozbyć, gdyż uważa, że reprezentuje zbyt niski poziom, aby być prezydentem. Wałęsa ma zapewnione miejsce w historii, ale jego przyszłość jest niepewna.

(Materiały przygotowane na podstawie relacji z następujących gazet: "Znak", "Polityka", "Czas Krakowski", "Gazeta Wyborcza", "Życie Warszawy", "Gazeta Polska", "Sukces", "Dziennik Zachodni", "Trybuna", "Poznań", "Niedziela")

podał Stanisław RAK

Nie trać na denominacji nawet złotówki

100 złotych - 1 grosz
100000 złotych - 10 złotych
200 złotych - 2 grosze
200000 złotych - 20 złotych
500 złotych - 5 groszy
500000 złotych - 50 złotych
1000 złotych - 10 groszy
1000000 złotych - 100 złotych
2000 złotych - 20 groszy
2000000 złotych - 200 złotych
5000 złotych - 50 groszy
10000 złotych - 1 złoty
20000 złotych - 2 złote
50000 złotych - 5 złote

Proponujemy Państwu prosty system przeliczeń starych złotych na nowe

10 000 zł i powyżej zasłaniaj 4 zera (to będą nowe złote)

5000 zł i poniżej zasłaniaj 2 zera (to będą nowe grosze)

naszych rodzinach i środowiskach życie biegnie ścieżkami wojny. Jak dużo łez, goryczy i uprzedzeń w sercach, w których nie ma miejsca dla Boga. "Przyszedł do swoich - a swoi Go nie przyjęli" (J 1, 11). Czy nie należałoby wigilijny opłatek zostawić na widocznym miejscu przez cały rok i gdy jedna ze stron w napiętej atmosferze odkopuje topór wojny - wyjść do niej z opłatkem w rękę? Wigilijny wieczór nie może być godziną zakopywania topora wojny, ale godziną zmiany tego topora na biały chleb. Chleb przeznaczenia, pojednania, a mądrości zawarte w tym przebaczeniu trzeba się uczyć ciągle, we wzajemnych relacjach małżeńskich, rodzinnych, sąsiedzkich i to nie tylko w Wigilijny Wieczór.

Ks. Stanisław DĘBIAK

"Trzeba wiele wywalczyć i zrobić, aby mieć z czego tracić."

Janusz Korczak

"Cóż mamy czynić?"

Przeżywamy czas Adwentu, dziś jest już trzecia niedziela adwentu zwana w liturgii kościoła - niedzielą radości. Czytania, które składają się na dzisiejszą liturgię wzywają nas do radości - "radujcie się w Panu". Piękne to słowa, które wzywają do radości, przyjemnie się ich słucha, a jeszcze przyjemniej jest, gdy samemu przeżywa się radość. Lubisz te słowa bo one są piękne, tylko powiedz mi jak je wpisać w rzeczywistość, w której żyjemy, w tę naszą rzeczywistość, aby nie bujać w obłokach - tak pewno i ty chciałbyś powiedzieć. To wejdźmy w to nasze teraźniejsze życie. Jakie ono jest?

"Wycuzono ideologii, zasady walki klas, szukania wroga, gdy go nie ma to wskazuje się na instytucje najbardziej zasłużone dla Narodu, między innymi Kościół". Chce się wprowadzić w środki masowego przekazu wartości chrześcijańskie - "to dlaczego nie komunistyczne"? A kto był z Narodem?. Powiedział Ojciec św. 15 stycznia 1992 roku do Biskupów polskich. "Zawsze Kościół był z Narodem, uczestniczył solidarnie w jego kłękach i porażkach, oraz w radościach zwycięstw". W Kościele szukano pomocy w trudnych chwilach dziejowych, dzisiaj o nim się zapomina. Pozwól, że przypomnę słowa Ks. Piotra Skargi: "Ten stary dąb - Naród Polski tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus". Trzeba wrócić do tych korzeni bo tylko te są sprawdzoną siłą. Ale jak to pogodzić z wystąpieniem delegatki na konferencji w Kairze, która powiedziała: "iż wstydy się, że pochodzi z tego samego narodu, co Papież". Szkoda, że się zapomina i przemilcza fakt, że nie kto inny, tylko nasz Rodak, Ojciec św. wyniósł nasz naród na piedestał świata i ciągle pozostaje najwyższym Autorytetem Moralnym na ziemi. Ileż jest zaślepienia i złej woli u różnych aktywistów i aktywistek relatywizmu etycznego. "To On jeszcze żyje" - nie jesteś Panem życia drugiego człowieka, jak możesz tak powiedzieć; przecież On jest kimś dla historii naszej Ojczyzny.

Patrząc na to wszystko cisną się słowa z dzisiejszej ewangelii: "Cóż mamy czynić?".

Nie można iść w życiu na zasadzie buntu, to do niczego dobrego nie prowadzi. Trzeba iść na zasadzie szukania tego, co najcen-

Nadziei i wzajemnej życzliwości

Rozmowa z Kazimierzem Czepielą, burmistrzem miasta i gminy Kolbuszowa

Panie Burmistrzu, duże bezrobocie, coraz trudniejsze warunki życia mieszkańców miasta i gminy... Czy tak będzie w przyszłym roku?

■ Myślę, że nie. Jeszcze tegoroczne wskaźniki mówią, że Kolbuszowa wychodzi z impasu. W pierwszym półroczu bezrobocie wynosiło 23,3%, obecnie jest niższe. Na terenie miasta i gminy było 2783 bezrobotnych, obecnie jest 2394 osoby. W ciągu roku powstało ponad 300 miejsc pracy, a tak w ogóle, to w ciągu 11 miesięcy br. w sektorze prywatnym i państwowym przy pracach interwencyjnych i publicznych 1100 osób podjęło pracę. Efekty te powstały dzięki temu, że w br. w gminie inwestycje przekroczyły 100 mld zł. Mam nadzieję, że tendencja ta utrzyma się w 1995 roku.

Minister finansów obniżył na przyszły rok subwencje gminie o 1 miliard 700 milionów. Dlaczego?

■ Na każdy rok Ministerstwo Finansów określa tabele podatkowe, którymi muszą kierować się samorządy przy ustalaniu podatków na swoim terenie. Jeśli uchwalone podatki są niższe od propozycji maksymalnych, o tyle - uwzględniając odpowiednie przeliczniki - Ministerstwo pomniejsza subwencję.

Przecież podatki proponowane przez Kolbuszowski samorząd są bardzo wysokie?

■ Rada Miejska ustalając podatki kierowała się z jednej strony potrzebami mieszkańców, dotyczącymi zaspokajania ich zbioro-

niejsze, szukania Mistrza i trzymania się Jego nauki. Nie wolno tracić czasu na eksperymenty, skoro zrobili je inni. Pamiętaj o tych słowach: "On ma wiejadło w ręku dla oczyszczenia swego omlotu, pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym". Nie możesz być plewą. Pamiętaj o tej mądrości wyrażonej w prostych słowach: podziel się z potrzebującym, nie bierz więcej ponad to co ci się należy, nad nikim się nie znećaj i nikogo nie uciskaj.

Radość możesz osiągnąć tylko w trwaniu z Bogiem. On jest dawcą radości w wymiarze i tym doczesnym i wiecznym". Każdą swoją sprawę przedstawiaj Bogu w modlitwie", a masz ich tyle, że aż głowa puchnie. Niech nie słabną twe ręce, Pan twój Bóg jest pośród ciebie - już niedługo przyjdzie. Proszę cię módl się często tymi słowami:

"Wierzę w Ciebie Boże żywy
Wierzę coś powiedział Boże
Twe słowo mylić nie może".

Ks. Jan PĘPEK
(homilia wygłoszona 11 grudnia
w Kolbuszowej)



wych potrzeb, takich jak: utrzymanie przedszkoli, biblioteki, domów kultury, opieki społecznej, utrzymania na właściwym poziomie oświaty, którą podjęliśmy przed rokiem, gdzie nie licząc wydatków na inwestycje, na same remonty przeznaczamy 1 miliard zł, ponieważ w subwencji oświatowej nie dostajemy środków na ich finansowanie. Ponadto finansowanie już rozpoczętych inwestycji głównie oświatowych oraz nowych, takich jak: kanalizacja, oczyszczalnia ścieków, czy innych zadań dotyczących infrastruktury komunalnej, jakie zgłaszają mieszkańcy.

Z drugiej strony - możliwościami płatniczymi mieszkańców i zakładów pracy. Ministerstwo Finansów ustaliło maksymalne stawki podatków, takich jak: podatek od nieruchomości, od prowadzonej działalności gospodarczej w wysokości 66 tys 300 zł za 1 m², od pozostałych budynków - 22 tys 100 zł za 1 m². Od budynków mieszkalnych - 1.780 zł.

Rada Miejska uchwaliła wysokość podatków odpowiednio: 50 tys. zł, 10 tys zł i 1.400 zł za 1 m² powierzchni, mając świadomość tego, że skutkiem obniżenia tych stawek będzie zmniejszenie subwencji na rok 1996 o ponad 2 mld zł.

Jeśli chodzi o wysokość ustalonych stawek podatkowych, to są one w naszej gminie na poziomie podobnym jak w innych miastach - gminach województwa. Ministerstwo Finansów, ustalając stawki podatkowe, moim zdaniem, winno różnicować te stawki, ustalając inne dla dużych aglomeracji, a inne dla takich gmin jak nasza.

Jakie przychody planujecie w przyszłym roku?

■ Bez subwencji oświatowej, budżet gminy na rok 1995 wyniesie ok. 61 miliardów, 25 miliardów chcemy przeznaczyć na kontynuowanie inwestycji i rozpoczęcie kanalizacji i oczyszczalni ścieków.

A jeśli zakładanych przychodów nie będzie? Ludzie biednieją, państwo prowadzi restrykcyjną politykę wobec obywateli. Podnoszone są podatki, wzrastają

c. d. na następnej stronie

Warto pomyśleć...



Nic nie wikła nas w większe zło niżli poddawanie się opinii publicznej i uznawanie za najlepsze tego, co spotkało się z wielką aprobatą, niżli wzorowanie się na tak wielu przykładach i życie nie podług zasad rozumu, lecz naśladownictwa.

Seneka

c. d. z poprzednie strony
opłaty za energię, usługi - ludzi może nie stać płacić zobowiązań, także podatków.

■ Jeśli nie uzyskamy zakładanych dochodów, to ograniczymy wydatki na inwestycje. Opieka społeczna, oświata, kultura, czynsze mieszkaniowe (dopłaty) - te dziedziny muszą mieć pieniądze.

Jeszcze wróćmy do bezrobocia. Czy możliwe jest, aby gmina sama rozwiązała ten problem?

■ Absolutnie nie. Na 2394 bezrobotnych, 500 osób to specjaliści w zakresie obróbki metali, których zwolniono z dużych zakładów w Stalowej Woli, Nowej Dębce, Rzeszowie, Mielcu. Mam nadzieję, że znajdą oni pracę z powrotem w tych zakładach, jeżeli COP będzie wychodził z kryzysu.

Na co stawia gmina? - Co Pana zdaniem - może być jej szansą gospodarczą?

■ Budownictwo, przemysł materiałów budowlanych, meblarstwo oraz przetwórstwo rolno-spożywcze. Ze względu na to, że w budownictwie i przemyśle materiałów budowlanych pracuje prawie 30% zatrudnionych, poziom inwestycji prowadzonych w gminie

jest bardzo ważnym czynnikiem stabilizacji i wzrostu zatrudnienia w tych branżach.

Liczymy na to, że po wykonaniu kanalizacji i oczyszczalni ścieków, której nie posiada Kolbuszowa, znajdą się inwestorzy, którzy ulokują kapitał w naszej gminie.

Nie bez znaczenia dla przyszłości jest to, że gmina Kolbuszowa, jako jedna z pięciu gmin w kraju, została objęta programem "Absolwenci uczelni dla inicjatyw lokalnych". W ramach tego programu, absolwenci wyższych uczelni, których zatrudnienie w naszej gminie sfinansuje Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, opracują strategię rozwoju gminy Kolbuszowa. Ponadto przewidujemy w ramach finalizowania kontraktu między gminą a FISE dofinansowanie strefy rozwoju gospodarczego przy ul. Sokołowskiej w zakresie rozbudowy infrastruktury komunalnej na obiekcie byłego POM-u. Mamy przyznane również 2,5 mld zł środków z programu "Struder" i wszystko wskazuje na to, że rok 1995 będzie pierwszym rokiem kiedy zaczną do gminy spływać pieniądze z zewnątrz na realizację inwestycji takich jak: oczyszczalnia ścieków i kanalizacja, gdzie Wojewoda Rzeszowski zadeklarował dotację w kwocie 4 mld zł.

Posiadamy deklarację Kuratora Oświaty na współfinansowanie inwestycji oświatowych w kwocie kilku miliardów zł.

Co chce Pan powiedzieć mieszkańcom gminy?

■ Życzę mieszkańcom naszej gminy nadziei, wzajemnej życzliwości, wyrozumiałości i zrozumienia mechanizmów w jakich przyszło nam żyć, a z okazji zbliżających się Świąt - dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Dziękuję za rozmowę.

Z. LENART

Z kroniki policyjnej

Statystyki policyjne wskazują, że od wielu lat w porze jesienno-zimowej nasilają się włamania do obiektów społecznych i prywatnych.

Sprzyjają temu wcześniej zapadający zmrok i ograniczona przez opady atmosferyczne widoczność. Również i pod koniec bieżącego roku liczba tego typu zdarzeń gwałtownie wzrosła.

● W nocy z 24 na 25 listopada dokonano włamania do kasy Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kolbuszowej. Sprawcy po rozbiciu sejfu skradli około 21 mln zł. Tak jak i w poprzednich tego typu sprawach i tym razem obiekt ochraniały był przez dozorcę, który nic nie widział i nie słyszał.

● W nocy 3 grudnia miało miejsce włamanie do Klubu Rolnika i Przedszkola w Weryni. Obu przestępstw dokonały te same osoby. Z przedszkola skradziono pieniądze, a z Klubu Rolnika odtwarzacz marki "Orion" i ze sklepiku papierosy i słodycze. Łączna suma strat wynosi około 10 milionów złotych.

● 6 grudnia br. kolejne włamanie. Obiektem zainteresowania przestępców stała się

Szkoła Podstawowa w Widelce. Sprawcy po wyważeniu okna wylamali drzwi do gabinetu dyrektora, skąd wynieśli na zewnątrz kasę pancerną (wewnątrz znajdowało się 14.300.000 zł, magnetowid "Orion", arkusze ocen), oraz po zapakowaniu do torby turystycznej dwa radiomagnetofony "Sony", odtwarzacz video marki "Funai". Z szuflady skradli około 100.000 zł. Przestępcy zostali spłoszeni przez patrol policyjny, niestety pomimo pościgu nie udało się ich zatrzymać. Przygotowane do kradzieży przedmioty odzyskano w całości.

● Kolejna tragedia rozegrała się 5 grudnia w Woli Raniżowskiej.

Na prostym odcinku drogi kierujący samochodem marki Audi 80, podczas omijania stojącego na prawym poboczu Fiata 125p, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się czołowo z jadącym z przeciwka samochodem ciężarowym Jelcz. W wyniku wypadku zginęli kierujący samochodem Audi żołnierz zasadniczej służby wojskowej oraz pasażer 18-letni mieszkaniec Głogowa Młp.

opr. RKP



Audi po wypadku w Woli Raniżowskiej

Kolejny raz

Szkoła Podstawowa w Porębach Dymarskich znana jest nie tylko z trudu wznoszenia nowego budynku i niezwyklej operatywności nauczycieli i przyjaciół szkoły, ale także corocznych wystaw uczniowskich prac plastycznych. Otwarcie wystawy towarzyszy zawsze ekstra oprawa w postaci przedstawień przygotowanych przez uczniów, a że uroczystości wypadają w grudniu, czasie adwentu, to i wszyscy łamią się również opłatkami. Tym razem wystawę otwarto 1 grudnia. W uroczystości uczestniczył także kurator oświaty, Jan Stanisław. Prezentowane prace wykonał uczniowie Renaty Myszkki.



"Nie chcemy być waszym Nowym Rokiem, ale musimy"

rys. Benedykt Popek

rex

Absolwent LO w Kolbuszowej, Stanisław Drożdż - Profesorem

W numerze 22 "Przeglądu Kolbuszowskiego" z września 1993 został zamieszczony artykuł pt. "Maturzyści LO - Rocznik 1973...", z Kupna na amerykańskie uniwersytety". Był to wywiad ze Stanisławem Drożdżem, który przeprowadziłem przy okazji XX-lecia matury naszej klasy i zjazdu koleżeńskie-go.

18 lipca 1994 roku Stanisław Drożdż, w uznaniu dorobku naukowego, otrzymał decyzją Prezydenta RP najwyższy tytuł naukowy - Profesora.

Dla przybliżenia sylwetki Profesora nauk fizycznych publikuję jego krótki życiorys.

Jestem głęboko przekonany, że jeszcze wiele razy usłyszymy o sukcesach naukowych, pochodzącego z Kupna, absolwenta Kolbuszowskiej "Budy" Profesora dr hab. Stanisława Drożdża. Serdeczne gratulacje dla Staszka i jego najbliższych.

Andrzej Dominik
JAGODZIŃSKI



Stanisław Drożdż urodził się 12 września 1954 roku w Kupnie. Tam uczęszczał do szkoły podstawowej a potem do Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej. Maturę zdał w 1973 roku, a następnie podjął studia w dziedzinie fizyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Studia ukończył w 1982 roku a specjalizował się w zakresie teoretycznej fizyki jądrowej współpracując już w tym okresie z Instytutem Fizyki Jądrowej w Krakowie. W roku 1982 uzyskał stopień doktora nauk fizycznych a praca doktorska została nagrodzona przez ówczesnego Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W okresie poprzedzającym doktorat nawiązał współpracę z Centrum Badań Jądrowych w Strasbourgu (Francja), gdzie złożył szereg wizyt. W latach 1983-86 przebywał w instytucie badań jądrowych w Juelich (RFN). Już w tym okresie uczestniczył w wielu międzynarodowych konferencjach a także był zapraszany do wygłaszania wykładów przez takie uniwersytety jak Stanu Maryland w College Park, Stanu Nowy Jork w Stony Brook, Michigan w East Lansing czy Illinois w Urbana-Champaign. Po powrocie do Polski przedstawił rozprawę habilitacyjną. Procedura przewodu habilitacyjnego zakończona została w 1988 roku a rozprawa wyróżniona nagrodą Prezesa Polskiej Agencji Atomistyki.

Lata 1990-91 to kolejny długoterminowy pobyt w Instytucie Badań Jądrowych w Juelich a stamtąd krótkoterminowe wyjazdy na konferencje do USA, Brazylii, Japonii czy Grecji. W tym też okresie rozpoczął stopniowe odchodzenie od problemów tradycyjnie przypisywanych fizyce jądrowej poświęcając coraz więcej czasu zagadnieniom bardziej interdyscyplinarnym, które w tej chwili określa się mianem dynamiki nieliniowej lub teorii systemów złożonych. W konsekwencji, stworzył wokół siebie grupę teoretyczną a w lutym 1992 roku zorganizował Laboratorium Dynamiki

Nieliniowej w krakowskim Instytucie Fizyki Jądrowej na co środki finansowe uzyskał z Komitetu Badań Naukowych. Związane z tym zagadnienia były tematem jego wykładów w Uniwersytecie Jagiellońskim a następnie w Uniwersytecie Illinois w Urbana-Champaign, gdzie przebywał od sierpnia 1993 do stycznia 1994 jako visiting professor. W tym okresie miał też gościnne wykłady na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkley. Od trzech lat współpracuje także z centrum naukowym w Caen, Francja.

W swoim dorobku naukowym posiada ok. 80 publikacji w międzynarodowych czasopiśmie naukowych o zasięgu ogólnościowym.

Aktem podpisanym dnia 18 lipca 1994 roku otrzymał z rąk prezydenta RP tytuł profesora nauk fizycznych.

PREZYDENT
STOLECZNEGO KRÓLEWSKIEGO MIASTA
KRAKOWA

Tytuł
Profesor dr hab.
Stanisław Drożdż

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze gratulacje w związku z nadaniem Panu przez Prezydenta Rzeczypospolitej tytułu profesorskiego. Moja satysfakcja jest tym większa, że te zaszczytne godności otrzymała osoba związana ścisłe z Krakowem i jego środowiskiem akademickim.

Pragnę przekazać także moje wyrazy uznania za Pańskie oddanie sztuce poszukiwania prawdy i służbie człowiekowi poprzez wiedzę. Jestem przekonany, że profesura będąca uhonorowaniem wielu lat Pańskiej pracy dla polskiej nauki, jest tylko wstępem do kolejnych osiągnięć. Z pewnością pozwolą one Krakowowi w jeszcze większym stopniu szczycić się posiadaniem wśród swych obywateli uczynnego tej miary co Pan Profesor.

Z wyrazami szacunku
Józef Lassot

Kraków, 17 października 1994 r.

W Krakowie docenili profesora...

PHYSICS REPORTS

A British Institute of Physics Library

THE NUCLEAR RESPONSE WITHIN
EXTENDED RPA THEORIES

Edited by S. DROZDZ and J. WONDRA

Volume 197, Number 1

December 1994

ISSN 0950-0824



NORTH-HOLLAND

Kto kogo w Raniszowie

Kończy się kolejna sesja Rady, a my dalej rozmawiamy o najważniejszym, o tym, że dalej taka Rada nie może istnieć. Zgubiliśmy poczucie wspólnoty. Miejsce rozsądku zajął egoizm. Ten egoizm lokalny rozlewa się coraz bardziej, rozlewa się na księżycy... To nie jest ludzkie, to nie jest katolickie. Róbcie coś! Próbnijcie się dogadać... Największą rolę w tym widziałbym przewodniczącego Rady - apelował do sumień radnych Bronisław Sikora.

- Niech pan powie, co ja mam zrobić. Jak ja to wszystko mam zrobić? Próbowałem już wiele razy. Czy mam ich zaprowadzić przed ołtarz? Myśli pan, że to coś da? Odparł przewodniczący Rady, inż. Kazimierz Kata.

- Panie Sikora, te słowa to pan powinien powiedzieć nie nam, tu obecnym ale tym w

Ten nie upadnie

Wbrew temu co się sądzi o ośrodkach kultury, Gminny Ośrodek Kultury w Niwiskach nie upada. Tętni życiem, codziennie czynny od godziny 14 do późnych godzin nocnych. Szlazierem działalności są dyskoteki. Bywa że i 400 osób bawi się na hrabiowskim parkiecie. Na dyskoteki przyjeżdża młodzież z Kolbuszowej, Kupna, Ostrow i innych miejscowości. Co prawda mieszkańcy Niwisk sarkają, że młodzież szaleje, pija alkohol..., ale jak dotąd wszystkie zabawy kończyły się spokojnie. Młodzież gdzieś swoją energię muszą wyrzucić - dobrze, że w taki sposób, bo można gorzej.

Małgorzata Wróbel - kierownik GOK w Niwiskach - podkreśla, że młodzież są chętni do pomocy, przygotowania imprez i różnych uroczystości. Przydałby się - mówi - instruktor do nauki gry na instrumentach, nauki języków obcych... jest przekonana, że kiedyś młodzież ludzkie znajdą więcej zajęć, tym bardziej że aktualny wójt jest kulturze bardzo życzliwy.

Działa w GOK-u młodzieżowy zespół muzyczny, młodzieżowa grupa teatralna (uczniowie, młodzież pracująca i będąca na bezrobociu). Wspólnie ze szkołami organizuje się imprezy i konkursy jak np. "Poeci, pisarze dzieciom". Uczestnicy z SP w Siedlance bardzo ładnie zaprezentowali się w eliminacjach wojewódzkich w Rzeszowie. "Dla dzieci z małego ośrodka - podobać się w Rzeszowie - jest ogromnym przeżyciem, dostali tam nagrody... podobnie było z konkursem plastycznym; jeśli młodych umie się przyciągnąć i poważnie traktować, potrafią z siebie dać wiele wysiłku i dobra, a przecież dorosłym powinno na tym zależeć - snuje refleksje pani Małgorzata. W ośrodku ćwiczy popularna kapela "Niwa", kierowana przez Jana Marca. Instruktor teatru lalkowego (z Przylęka) - Ewa Kobin z zespołem zawsze przywozi jakąś nagrodę ze stryżowskiego przeglądu teatrów lalkowych. Te nagrody bardzo mobilizują.

Gminny Ośrodek Kultury mieści się w pałacyku hrabiowskim, Gmina co roku przeznaczająca na jego remont znaczną kwotę. Warto. Być może za parę lat pałac i park wrócą do dawnej świetności.

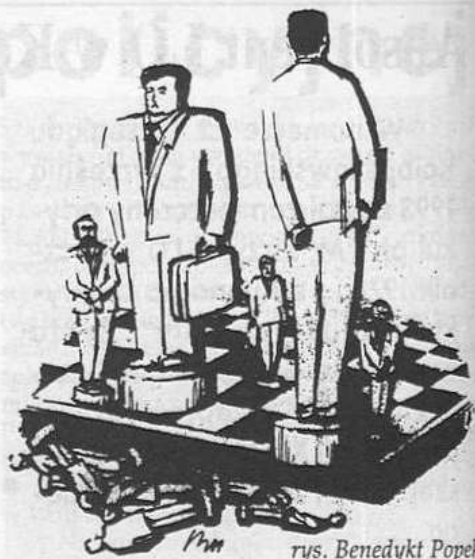
Z. LENART

parku, którzy dzisiaj nawet nie weszli na salę obrad! Dorzucił stanowczym tonem inny radny.

To za ledwie fragment dyskusji, jaka wywiązała się tuż przed zamknięciem obrad VII sesji Rady Gminy w Raniszowie, w dniu 28 listopada b.r. Porządek sesji przewidywał sześć punktów, z których dwa najważniejsze, jak p. 3 - wybór wójta gminy i p. 4 - odwołanie Zarządu Gminy - nie zostały zrealizowane. Do wyboru wójta zabrakło quorum, a do odwołania Zarządu stanowiska Komisji Rewizyjnej. Tak więc po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniej sesji, zrealizowano jedynie ostatni punkt - sprawy różne i wolne wnioski.

Mija szósty miesiąc od wyborów samorządowych. Minęła siódma sesja a ósme z kolei spotkanie Rady. Minął najlepszy czas na wybór wójta, członków Zarządu, ustawiania kadr w Urzędzie i jednostkach podległych, a także czas ustalania programu gospodarczego dla gminy na najbliższe cztery lata. Zamiast tego wszystkiego, czas sześciu miesięcy wypełniły spory, kłótnie, intrygi, awantury, etc. Samorząd gminy Raniszów został pogrążony w głębokim kryzysie, u podstaw którego leżą następujące czynniki - interesy lokalne, czyli gospodarcze wsi; interesy polityczne; interesy osobiste, czyli pieniądze i prestiż, pomijając już zwykłe pieniądze, które liderzy zwaśnionych stron przenieśli z poprzedniej kadencji. Kryzys ten z każdym dniem pogłębia się coraz bardziej. Ukształtował się wyraźny podział gminy na dwa obozy - obóz proraniżowski i obóz prowolski. Obóz proraniżowski tworzy - ośmiu radnych, sołtysi, oraz pewna grupa działaczy społecznych i mieszkańców wsi: Raniszów, Mazury i część Stanisławskiego. Obóz prowolski - dwunastu radnych, sołtysi i również grupa działaczy i mieszkańców wsi: Wola Raniszowska, Poręby Wolskie, Posuchy, Korczowiska, Zielonka i podobnie część Stanisławskiego. Jak widać, podzieleni są nie tylko radni. Bitwa o gminę, którą obecnie obserwujemy rozpoczęła się jeszcze w poprzedniej kadencji. W decydującą fazę weszła jednak wiosną b.r., w okresie wyborów samorządowych. Pewne siły polityczne w Raniszowie i okolicy - którym po ostatnich wyborach parlamentarnych znowu zajaśniała czerwona gwiazda i czerwona koniczynka - zapragnęły odtworzenia tzw. starych układów w gminie. Uczyniły wszystko, aby skompromitować, skłócić, a następnie wyeliminować z działalności samorządowej osoby z tzw. nowego układu, szczególnie wójta Stanisława Steca i wicewójta Eugeniusza Deca, oraz przewodniczącego Rady Benedykta Popka - osobę spoza układów. Niestety udało się tylko z Popkiem. Nie dość, że udało się go w perfidny sposób wyeliminować, to jeszcze wsadzić na jego miejsce swojego człowieka. Ze Stecem i Decem nie poszło tak łatwo. Mieszkańcy Woli i Stanisławskiego doceniając ich osiągnięcia zrobili wszystko, by zostali radnymi. Dec nie dość, że został radnym to zapragnął jeszcze być wójtem. W stosunkowo krótkim czasie zdobył poparcie większości radnych.

Ludzie mówiący - "komuno wróc", a w



rys. Benedykt Popka

domysle mający - "wróćcie stare układy" i na odwrót, nie dali za wygraną. Na scenie pojawili się zarówno były naczelnik gminy. Jan Niemczyk, jak i były przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, Zenon Kazior - obaj jako kandydaci na wójtów.

Od tej pory dla obozu proraniżowskiego nastąpił czas personalnych porażek. Do największych należą niewątpliwie: 1. Wybranie przewodniczącego Rady Gminy, inż. Kazimierza Katę z Poręb Wolskich zamiast inż. Leona Najowicza z Raniszowa, czy mgr Marka Wiącka z Mazurów, 2. Wybranie na delegata do Sejmiku Bronisława Steca z Woli Raniszowskiej, 3. Na przewodniczących najważniejszych komisji w Radzie - Komisji rewizyjnej, oraz Komisji Budżetu i Finansów - Bronisława Prusia z Woli i Kazimierza Katę z Poręb, 4. Ciągłe aktualna możliwość wybrania na wójta gminy Eugeniusza Deca ze Stanisławskiego zamiast Jana Niemczyka z Raniszowa.

Czy obecna Rada jest zdolna wybrać wójta? Wiele wskazuje na to, że tak, ale na pewno nie będzie nim ani Dec, ani Niemczyk. Na pewno żaden z wymienionych obozów do tego nie dopuści. Zarówno na jednym jak i na drugim ciąży wiele zarzutów. Obaj mają przeciw sobie liczną i zawziętą opozycję, obaj powodują konflikty i podziały.

Póki co, kryzys samorządowy trwa. Rozgrywki personalne powodują coraz większe straty gospodarcze, coraz większe zaco-fanie gminy. Mury domu kultury i remizy w Stanisławskim stoją i niszczejają już drugi rok, a mogłyby być już dawno ukończone i przykryte. Główna sieć gazociągu średnioprężnego Stanisławskie-Zielonka-Mazury mogłaby być i powinna być na ukończeniu. Wodociąg w Mazurach mógłby być i powinien być ukończony we wrześniu. Niestety nie jest do tej pory (8. XII). Gminna oczyszczalnia ścieków i kanalizacja - zaplanowane przez poprzednią Radę - utnęła w punkcie zerowym. Są jeszcze inne przykłady strat wynikłych wyłącznie z rozgrywek personalnych.

Czy ktokolwiek zyskuje na obecnym konflikcie? Z pewnością nikt. Tracą natomiast wszyscy. Strony konfliktu tracą zapal, energię i czas, który przecież nigdy nie wróci. W ogólnym rozrachunku - gmina traci pieniądze, mieszkańcy inwestycje, liderzy samorządowi prestiż. A kto za to wszystko zapłaci?

Benedykt POPEK

Nowy Jork na każdą porę

Nowy Jork to jakby nie Ameryka. Tyle tu ras i języków, religii i obyczajów, że obdzieliliby nimi wszystkie amerykańskie miasta. Spiętrzenie wszystkiego, co w świecie wartościowe i nijakie; ześrodkowanie bogactwa i nędzy, brzydoty i piękna. Wydawać by się mogło, że Nowy Jork mógłby równie dobrze istnieć na każdym kontynencie. A jednak na każdym kroku widać tu Amerykę: ogromny rozmach, ulice szerokie jak hektary pól sąsiadujących z wąskimi kanionami uliczek pomiędzy wieżowcami; nędzarze w miejskich prakach, bieda, wyzierająca w niektórych nowojorskich dzielnicach z każdego kąta - a na drugim biegunie "jaguary" z siedzeniami obitymi skórą, telewizyjni showmeni, którzy podpisują roczne kontrakty w wysokości kilku milionów dolarów...

Nowy Jork jest niepowtarzalny. Nie dlatego, że tam właśnie stoi Empire State Building, najświeższy zapewne dom świata; że smukłe wieże World Trade Center rzuca długi cień na Manhattan; że Statua Wolności strzeże wstępu do miasta. Chodzi o klimat. Jedyny w świecie - podobnego nigdzie nie znajdzie żaden globtrotter. Tu, w Nowym Jorku, można wyjść na ulice, za przeproszeniem, w nocniku na głowie i nikt się za takim facetem nawet nie obejrzy; można wsiąść rano w metro i wyjść zeń wieczorem nie dojechawszy do celu; można włóczyć się po Manhattanie niby bez sensu, aby potem skonstatować, że tak pięknego spaceru już dawno się nie odbyło; albo wybiec rankiem na jogging i wrócić do domu po paru tygodniach leżenia w szpitalu - bo trafił się po drodze bandzior, który dał nam w łeb.

Inna jest cała reszta Ameryki i dlatego Nowy Jork jest jedyny, i tak bardzo nieamerykański. Lub wręcz przeciwnie - tak bardzo amerykański.

Za każdym razem mieszkam tu w innej dzielnicy. Kiedy przyjechałem po raz pierwszy, była to góra Manhattanu, na wysokości niemal dwóchsetnej ulicy - aby zjechać w dół miasta, trzeba było przeciąć Harlem, gdzie nigdy zbyt bezpiecznie. Zaś sama dzielnica pełna była Latynosów, którzy niby cisi i pokornego serca, ale wiadomo, ludzie z Południa... Kiedy sobie podpisują albo mają fiestę, potrafią zapanować nad ulicą, dzielnicą, miastem.

Szedłem kiedyś na "moją" ówczesną ulicę przez Harlem piechotą (po prostu wysiadłem z metra dobrych parę stacji wcześniej), aby się przekonać, czy Harlem jest rzeczywiście taki niebezpieczny. W południe jest on w swoim centrum spokojny, a w tamtym, jesiennym dniu - wręcz był senny. Można było przezeń przejść, przejechać spokojnie autem, ale już nie daj Boże zapuścić się w boczne ulice, gdzie domy i mieszkania wypalone, gdzie sklepy puste, a w powybijanymi witrynami, gdzie murzyńskie dzieci natarczywie i agresywnie. Tu kiedyś, czytam o tym w gazetach, jedenastoletni chłopiec zastrzelił dziesięcioletką i był to porachunek dwóch gangów.

W "mojej" dzielnicy, pomiędzy Parkiem Centralnym a Fortem-Tryon mieszkałem dwukrotnie. Potem była 104 ulica na Manhattanie, we wschodniej, szpanerskiej części półwyspu.

Z jednej strony rzeka Hudson, z drugiej ta lepsza część Parku Centralnego, w środku Broadway i kilka równie eleganckich ulic i alei. Bardzo chwaliłem sobie tę dzielnicę. Zaprzyjaźniony Murzyn z Martyniki pilnował rezydencji bogaczy i zawsze mówiliśmy sobie dzień dobry, wymieniał kilka zdawkowych uwag. Wszędzie blisko: do bogatych sklepów, których raczej się nie odwiedzało, do praku, do Muzeum Miejskiego i Przyrodniczego, do Guggenheima...

Raz i drugi zszedłem piechotą do downtownu, a więc sto ulic w dół, ale mogłem powiedzieć wówczas, że Manhattan znam niemal jak moją krakowską dzielnicę.

W dole miasta dwie wieżycy World Trade Center. Ze sto któregoś tam piętra zupełnie niezwykły widok na miasto, port, słynne mosty nowojorskie, na Hudson i Rzekę Wschodnią, na sąsiedni stan New Jersey; Atlantyk o rzut kamienia... Także Statua Wolności, która była symbolem wolności prawdziwej, symbolem dostatku i zamożności dla tych wszystkich emigrantów, którzy w zeszłym stuleciu przypliwali z Europy, aby najczęściej zamiast bogactwa i wolności, zaznać biedy, poniżenia, ubóstwa... Trzeba było dopiero dziesięcioleci i kilku pokoleń, by z ówczesnych zahukanych emigrantów wyrósł Amerykanie, którzy tak wysoką poprzeczkę ustawili dziś swojemu krajowi. Wśród tych zabiedzonych ludzi, którzy pod pokładem "Kościszki" czy "Pułaskiego" przypliwali do Nowego Świata, były także nieprzeliczone zastępy Polaków - dziadów i pradziadów wielu luminarzy współczesnego amerykańskiego życia politycznego, gospodarczego i finansowego.

Na nabrzeżu, skąd odpływają wycieczkowe statki do Statuy na Staten Island - obelisk ku czci poległych w drugiej wojnie światowej lotników; wśród setek nazwisk również wiele polskich. Podobnie na obelisku marynarskim. Amerykanie mają kota na punkcie morza i dumni są ze swojej floty - dziś ona przeogromna, amerykańskie jednostki na każdym oceanie, na każdym morzu.

W porcie nowojorskim zacumowano

okręt amerykańskiej floty wojennej, lotniskowiec "Interpis", czyli "Nieustraszony". Brał udział w akcjach II wojny światowej, walczył w wojnie koreańskiej; dziś mieści się w nim muzeum marynarki i lotnictwa amerykańskiego. Wśród bogactwa eksponatów ze wszystkich ostatnich wojen także polski akcent - myśliwiec "mig".

Wspomnę kiedyś i o amerykańskich wojnach, teraz jeszcze w paru słowach o moim dzisiejszym, nowojorskim mieszkaniu.

Mieści się ono na Queensie, w ciekawej dzielnicy miasta - czystej, schludnej, trochę żydowskiej, na pewno murzyńskiej, bardzo zaś amerykańskiej. Kiedy jestem w małym praku nieopodal, słyszę jednak głównie język rosyjski; to Żydzi - emigranci z terenów byłego Związku Sowieckiego, których trochę, w zamian za pożyczkę (chyba od Forda), w latach osiemdziesiątych wypuścił Breżniew. Żydorosyjskie społeczeństwo zdążyło już się poszerzyć - starzy wożą swoje dzieci po parku, przysiadują na ławkach, gwarzą, jakby byli przed swoimi domostwami, gdzieś na Ukrainie czy w biednej, podmoskiewskiej dzielnicy.

W sąsiedztwie mam kilka banków, trochę sklepów, fryzjera, trzy pizzerie, parę pralni, jedno kino erotyczne, urząd pocztowy i do najbliższego metra piętnaście minut.

Z Queensu do downtownu trzeba dojechać metrem, bo to taniej i wygodniej, nie ma potem problemu z parkowaniem. Metro kosztuje dziś dolara i dwadzieścia pięć centów (kiedy przyjechałem pierwszy raz, płacono się tylko dolara, a potem cena stopniowo rosła). Można za 1,25 jeździć wszystkimi liniami przez sto lat, wciąż za te same pieniądze, pod warunkiem, że się nie wyjdzie poza barierki. Metro Nowojorskie to odrębny rozdział, napisano o nim całe tomy i z pewnością dalsze czekają na swych autorów.

Jadąc ze swoim wnukiem do jego szkoły, mam przed sobą półtorej godziny; w dół Manhattanu nieco mniej; na Greenpoint, do polskiej dzielnicy, trzy kwadransy.

Zbigniew RINGER

PS. Szkoła zaczyna się tutaj w połowie września, szkoła polska p tydzień później. W nauczaniu obowiązują tu inne normy - uczy się w ciągu roku krócej, ale nauką jest bardziej intensywna.

W Greenpoint, przy parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy działa sobotnia szkoła dla dzieci Polaków, którzy przebywają w Nowym Jorku na placówkach. Uczą właściwie same panie, dzieci uczęszczają głównie na język polski, historię i geografę, ale w programie nauczania jest (przyznam się, że niewiem dlaczego) także matematyka. Po zaliczeniu roku szkolnego otrzymuje się normalne świadectwo, część przedmiotów zalicza się ze szkół amerykańskich. Poziom tutejszych szół jest wysoki. Nic dziwnego, że głównie Amerykanie zdobywają nagrody Nobla w naukach ścisłych.

Zamienię miód na benzynę

Na temat wrogości Ukraińców w stosunku do obco-krajowców, a zwłaszcza do nas, Polaków krąży wiele mitów. Zapewne w dużym stopniu przyczynili się do tego handlarze, szmuglerzy i spekulanci z obu stron granicy. Nieuregulowane stosunki graniczne powodują, że z relacji Polaków, powracających stamtąd (kradzieże, rozboje, napady z bronią), można by nakręcić film z gatunku horroru.

Przyznam, że nie bez strachu przekraczałam granicę RP w Medyce. Na dworcu we Lwowie oczekiwałam na przyjaciółkę, której autobus jak na złość spóźnił się. Zapewne moje wyraźne zdenerwowanie zwróciło uwagę sąsiada z ławki, sympatycznego Ukraińca, który zajął się mną w sposób dżentelmeński, udzielił wszelkich niezbędnych informacji, pomógł przy wymianie walut. Zaskoczyła mnie jego życzliwość. Pierwszy mit o wrogim nastawieniu został obalony.

Ze Lwowa udałam się do Łucka odległego o 4 godziny jazdy autobusem. Łuck to stolica Wołynia. Liczy obecnie około 250 tys. mieszkańców. W autobusie czekała mnie następna niespodzianka - uprzejmy kierowca wręczył mi szklankę piwa. Po piwo na Ukrainie należy zgłaszać się z własnym kubkiem, jeśli ktoś ma ochotę na piwo z beczki. Nikt nie miał zamiaru odbierać mi bagaży, nie zainteresował się moją torebką w celach rabunkowych.

W Łucku chciałam zobaczyć jak najwięcej, poczuć klimat i atmosferę miasta wtopić się w jego koloryt. Ze smutkiem stwierdziłam, że ludzie są zgaszeni, bez cienia optymizmu. Wloką się w ogonie życia, bo szara rzeczywistość przytłacza ich. Chodziłam po bazarach, gdzie można kupić dosłownie

wszystko. Przeważają towary z Polski, zwłaszcza kosmetyki i artykuły chemii gospodarczej. Oczywiście znacznie droższe niż i nas. Reszta to ciuchy z Turcji, Tajlandii i krajów Wschodu, te, które w Polsce straszą na sklepowych półkach jako synonim złego gustu.

Na towary z bazaru brak nabywców, bo ludzie nie mają pieniędzy na żywność. Zakup towarów luksusowych (luksusem jest na Ukrainie pasta do zębów, mydło, proszek do prania lepszego gatunku, środki czyszczące) dla większości w ogóle nie wchodzi w rachubę.

W sklepach panuje wszechobecny brud i fetor. Mięso i wędliny można wziąć do ręki, pomacać... Nie do pomyślenia! To trzeba zobaczyć. Artykuły spożywcze w Łucku nie są pakowane w papier. Zaufana sprzedawczyni czasem poinformuje, że kiełbasa leży już od trzech dni i raczej odradza zakup. Gdyby do większości sklepów i na bazyry Łucka wysłać nasz SANEPID, a na drogi policję, Polska w szybkim czasie zlikwidowałaby swoje zadłużenie wobec zagranicznych wierzycieli. Higiena jest na Ukrainie pojęciem abstrakcyjnym. Ludzie się do tego przyzwyczaili. W końcu aby żyć, trzeba jeść. Efektem

tego są nagminne przypadki zatruc przewodu pokarmowego.

Ponieważ ludzie nie mają pieniędzy, zadomowił się handel wymienny. "Zamienię miód na benzynę" jest jedną z wielu osobliwych propozycji. Spotyka się anonse w prasie: "Wynajmę męża na całą noc. Gwarantuję wysoką jakość świadczonych usług". W końcu to też handel.

Trochę inaczej jest w Kijowie, gdzie jednak czuć powiew Europy. Towary w sklepach są pakowane w papier, higiena na znacznie wyższym poziomie. Tutaj również spotkałam się z pytaniem sprzedawczynie, gdy chciałam kupić drogą wędlinę: pani chce ją jeść czy gotować? Jaka różnica, skoro rozchorować można się w obu przypadkach? Rezygnuję z zakupu na korzyść złotego sera.

Zadziwiająca relacja cen pomiędzy poszczególnymi artykułami spożywczymi. Cena butelki wódki jest taka sama jak 1 kg pomidorów, paczki przyzwoitych papierosów. Zamiast butelki wódki można kupić 6 bochenków chleba. W tej sytuacji pijaństwo jest powszechne. To jeden z głównych problemów młodego państwa ukraińskiego.

Danuta HELLER



Ukraiński bazar - towary kupowane wprost od "babuszek" (fot. autorka)

Wicekurator Oświaty w Rzeszowie, Piotr Kruk swoim wystąpieniem rozluźnił napiętą, oficjalną atmosferę życząc mieszkańcom Leszcz, aby ta duża piękna szkoła za paręnaście lat była pełna, przepelniona dziećmi. Po wielu latach oczekiwania 26 listopada został otwarty i poświęcony przez ks. proboszcza Wiesława Augustyna budynek Szkoły Podstawowej. W sali szkoły ks odprawił pierwszą mszę św., w której uczestniczyli przedstawiciele samorządu, mieszkańcy, projektant budynku, przedstawiciele wykonawców i uradowana dziatwa szkolna ze swoimi wychowawcami. Kierownik szkoły, Danuta Pas, przypomniała jej całą historię, wymieniła osoby życzliwe temu przedsięwzięciu.

A potem uczniowie (jest ich w szkole 26) recytowali, śpiewali i tańczyli. Cieszyli się wszyscy. Dopełnieniem uroczystości był koncert kapeli "Niwa" z Niwisk i spotkanie towarzyskie. Szkoła w Leszczach jest Punktem Filialnym Szkoły Podstawowej w Hucisku, dzieci uczą się w klasach od 1 do 4. A słowa: "Za szkołę, wielki pomnik z kamienia, co śnił się kiedyś w marzeniach - dziękujemy" często powtarzano tego dnia w leszczańskim śródowniku.

Z. L.

Szkoła z marzeń



ZIEMIA *Młodych*

Tę część gazety redagują młodzi - uczniowie kolbuszowskich szkół podstawowych i średnich.

redakcja MŁODYCH

Święty Mikołaj

Jak cudowne było, gdy wierzyliśmy, że to sam św. Mikołaj, osobiście przynosi nam prezenty. Pisaliśmy do niego najpiękniejsze, najbardziej staranne listy. Każdy dbał, by w liście przede wszystkim nie zabrakło podania swoich największych marzeń, zabawek, na których najbardziej mu zależało. I Mikołaj przychodził. Znajdowaliśmy prezenty. Otwieraliśmy z lękiem, bo prawie zawsze wiedzieliśmy, że są one niezasłużone. Radość była ogromna.

Jednak rzeczywistość jest nieco inna. Nasz św. Mikołaj był biskupem. Nie znamy żadnych bliższych wiadomości z jego życia. To co dziś możemy się dowiedzieć pochodzi z legend i z ustnych opowiadań. Cieszył się On ogromnym powodzeniem, bo bardzo pomagał ludziom. Opowiadają, że kiedyś podrzucił trzem bardzo ubogim pannom posag, który umożliwił im wyjście za mąż. Biskup Mikołaj nie miał nic, a jednak rozdawał potrzebującym. Inni piszą, że wyzwolił trzech młodzieńców od wyroku śmierci, na który nie zasłużyli. Może nie wszystko to jest prawdą. Pewne jest jednak, że był biskupem, który słynął z pomagania ludziom. Co ważniejsze nie robił tego na pokaz, ale po cichu, w przebraniu, nocą. Musi to być prawdą, bo nawet po śmierci ludzie go kochali, a przede wszystkim dzieci, których jest patronem i największym przyjacielem.

Iza PROCAK

"Wesołe Święta"

Święta za progiem. Przypominają o tym okna sklepów, nabożeństwa adwentowe. W powietrzu czuje się już ducha przygotowań przedświątecznych. W sklepach tłumy ludzi kupuje prezenty na Gwiazdkę. Czy wszyscy jednak lubią te święta, czy z niecierpliwością na nie oczekują? Z tymi pytaniami zwróciłam się do mieszkańców Kolbuszowej. Okazało się, że prawie wszyscy lubią święta grudniowe. Wiele osób nazywa je najmilszymi i najradośniejszymi ze wszystkich świąt. Kojarzą się one z atmosferą ciepła, miłości, ze szczęściem, rodzinnymi spotkaniami, z choinką. Tylko nieliczni nie lubią tych świąt. Kojarzą się im ze sztuczną atmosferą, przygotowaniem, bardzo męczącymi. Dniem, który wszyscy lubią najbardziej jest Wigilia. Ludzie cieszą się, że skończył się czas Adwentu, można znowu poszaleć podczas karnawału, są ciekawi co im przyniesie Nowy Rok. Mam nadzieję, że dla wszystkich będzie bardzo pomyślny.

A. D.

"Nie warto"

Bezinteresowność - przeżytek epoki czy postawa niemodna. Z zachowania ludzi wynika, że jedno i drugie. Najczęściej, gdy rozlega się prośba o pomoc, słychać zewsząd głosy: to mnie nie obchodzi, nie mam czasu, to mi się nie oplaca, co ja z tego będę mieć. Wszyscy żądają czegoś w zamian, wszyscy wymagają czegoś od innych tylko... nic nie chcą dać z siebie. Pomoc za dobre słowo jest coraz rzadsza.

Raz, będąc w aptece byłam świadkiem niezwyklej (dzisiaj) scenki. Staruszce zabrakło kilku tysięcy do wukupienia recepty. Za swoją skromną rękę nie może sobie pozwolić na częste przyjazdy do Kolbuszowej. Starszy pan, widząc jej zmartwienie, podarował jej brakującą kwotę, nic nie chcąc w zamian. Babci z radości lzy stanęły w oczach, wylewne dziękowała.

Inna scenka. Ktoś wyświadczył drugiemu nieodpłatnie przysługę. Od razu przylepia mu się plakietkę naiwniak, dał się wykorzystać.

Czy naprawdę okazanie komuś pomocy jest oznaką głupoty. Czy tacy naprawdę się stajemy, czy to tylko maska chroniąca nas przed światem. Bo chyba każdy, jeśli wyświadczy komuś przysługę, usłyszy szczerze podziękowania, czuje się radośnie, lekko. Może jednak warto pomagać innym? Może to jednak coś nam da?

Agnieszka DUL

To już historia... jak budowano chodniki

Aby ostatecznie rozstrzygnąć dylemat czy praca nad chodnikami w Kolbuszowej jest słuszna, czy nie, zapytałam panią Zofię, która codziennie chodzi do pracy pieszo.

- Właściwie, to wszystko jest w porządku i nie mam nic przeciwko pracom na rzecz miasta. Tylko idąc do pracy nie chciałabym zginąć śmiercią tragiczną pod kołami samochodu na środku skrzyżowania (muszę przez nie przebiegać, bo nie ma chodników), lub utknąć w tym błocie, które rozciąga się po obu stronach ulicy.

Lecz cóż zrobić? Taki już jest los mieszkańców, którzy chcą nowego chodnika. Raz, gdy wracałam ze szkoły poczułam nieodpartą ciekawość, aby zapytać, co myślą o całej tej sprawie robotnicy naprawiający naszą drogę. Akurat, gdy przechodziłam obok nich, jeden siedział na murku, drugi na krawężniku, a trzeci "bawił się" miotłą. Pomyślałam, że może czekają na jakieś polece-

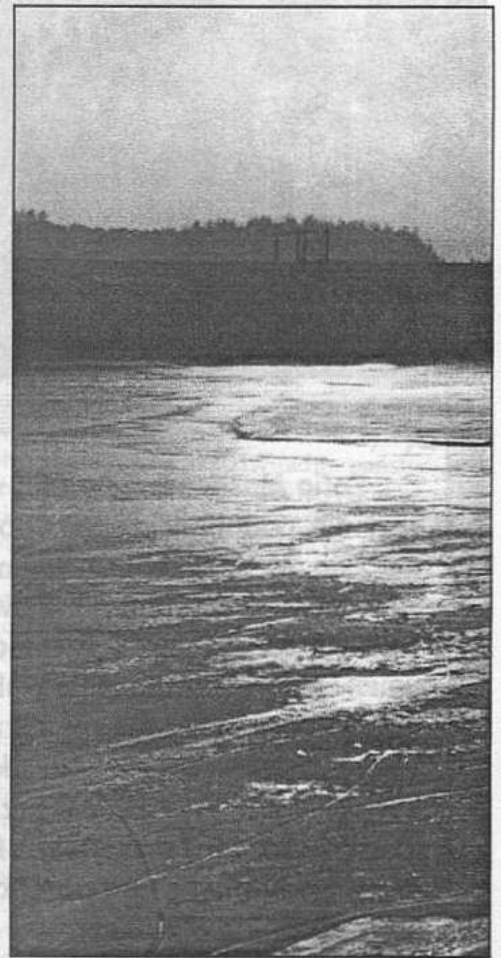
nia, lub nie wiedzą, co mają robić, lecz prawda okazała się zupełnie inna. Otóż, pan Maciej (ten na murku) siedzi, bo pan Józek (siedzący na krawężniku) nic nie robi. A pan Józek zapytany, dlaczego siedzi, powiedział: - Przecież sam nie będę harował, jak nikt nic nie robi.

Pomyślałam, że to się nazywa prawdziwa polska organizacja pracy. Lecz miałam nadzieję, że może pan Zenek, który zamiatał ulicę (takiej odpowiedzi udzielił mi, gdy zapytałam go co robi?) powie, co myśli o naprawie dróg.

- Bo ja wiem... Kazali mi tu przyjść, to przyszedłem. Mówili, że będziemy naprawiać drogi, ale tak dokładnie, to nie wiem, jak to się robi.

I na tym zakończyła się nasza rozmowa. Dzień później na murku siedzieli już inni robotnicy, a w dwa dni później jeszcze inni. I jak tu się dziwić, że nasze chodniki są wciąż rozkopane? Powinniśmy się cieszyć, że w ogóle jakoś powstają (choćby szczerze mówiąc, nie wiem w jaki sposób).

Izabela STAPOR



fol. Jarosław HRYCYSZYN

ZAJAŚNIEJE POLSKA PIEŚŃ



Zofia Margańska-Serafin w chórze śpiewa 45 lat. Nie rozumie, podobnie jak inni z podobnym stażem: bracia Furgałowie, Monika Lubera, Janina Wołochow, jak można nie śpiewać, żyć bez muzyki. Mówią, że śpiewają bo kochają śpiew, B. Augustyn: "nawet mało atrakcyjny chłopak - jeśli umiał śpiewać był dla mnie piękny". Prowadzący chór, Stanisław Frankiewicz też nie rozumie, że człowiek może żyć bez muzyki. Ona jest wszystkim, głosem ducha i duszy. Podobnie jak wszyscy jest przejęty. Chce aby tegoroczny koncert chóru był szczególny. Przecież w tym roku mija 50 lat od powstania chóru parafialnego w Kolbuszowej.

Po wojnie, w 1944, ówczesny organista Władysław Magda, skupił koło siebie grupkę chętnych do śpiewania w czasie mszy i innych uroczystości kościelnych. Ci ludzie także śpiewali później, od 1950 roku, w chórze działającym przy PDK w Kolbuszowej - który prowadził Julian Jabłoński, prof. gimnazjalny, również śpiewający przy kościele. Faktycznie ci sami chórzyci śpiewali w dwu chórach. Chór PDK miał wiele sukcesów. Największy to I miejsce w elim. woj. i później 2 miejsce w Olsztynie w 1955 w Ogólnopolskim Festiwalu Chórów Amatorskich. Kiedy zmarł J. Jabłoński wszyscy chórzyci z DK przeszli do chóru parafialnego. W. Magda prowadził chór do roku 1970. Później Stanisław Kochanowicz (1970-1990). Od roku 1990 chór prowadzi Stanisław Frankiewicz. Chórowi zawsze życzliwi byli kolbuszowscy proboszczowie: ks. Antoni Dunajewski (1945), ks. Józef Fryz (1945-1959), ks. dr Ludwik Curyło (1959-

1980) i aktualny proboszcz ks. Marian Jachowicz (od 1980r.).

Z grona kilkudziesięciu chórzystów śpiewających przez 50 lat odeszli już na wieczny spoczynek: Zofia Kądziela, Maria Dudzińska, Katarzyna Frączek, Krystyna Smykal, Waleria Karkut, Walenty Kazior, Julian Chodkiewicz, Kazimierz Skolimowski, Jan Furgal, Stefan Dudziński, Józef Rapala, Wit Golis, Zbigniew Kotula, Marian Pikulski, Tadeusz Żeglin, Czesław Gębarowski, Tadeusz Pasierb, Wiktor Mazurkiewicz,

Inni (z powodów zdrowotnych i wieku przestali śpiewać; to: Anna Łysiak, Antonina Zielińska, Janina Bańka, Maria Terlak, Władysława Staniszevska, Zofia Furgal-Serafin, Julia Falandysz Wróblewska, Genowefa Augustyn-Margańska, Matylda Burkiewicz, Albina Wąsik Fryc, Maria Margańska, Maria Ligeza-Kłoda, Zofia Skowron, Lucja Madera-Nowak, Stefania Kosiorowska, Anna Polek Mazur, Józefa Wroniska, Władysława Kiwak-Dobrowolska, Genowefa Kiwak Plaza, Zofia Grądzka, Danuta Książek, Janina Kret-Swieściak, Władysław Kaczanowski, Cezary Straub, Mieczysław Markiewicz, Adam Smykal, Kazimierz Weryński, Michał Gil, Tadeusz Pytlak, Zenon Stępień.

Aktualnie śpiewają: **sopran:** Maria Dziuba, Zofia Serafin, Maria Madura, Janina Wołochow, Wiesława Stawicka, Aniela Lenart, Janina Wilk, Kazimiera Niemiec, Bronisława Augustyn, Monika Lubera, Maria Kupczyk, Józefa Madej, Elżbieta Czachor, Salomea Fryc; **alt:** Krystyna Dziuba, Cecylia Dudzińska, Janina Długaj, Władysława Furgal, Genowefa Stąpcer, Stefania Gabriel, Janina Bochniarz; **tenor:** Stanisław Augustyn, Józef Lenart, Edward Augustyn, Zdzisław Kłoda, Marian Skowronski, Józef Biesiadecki, Henryk Puk, Józef Rauch, Jan Czachor, Stanisław Chrzęstek, Bronisław Ploch, Władysław Biatek; **bas:** Stanisław Furgal, Izidor Furgal, Jerzy Koczkoń, Jan Koń, Antoni Gabriel, Franciszek Biesiadecki, Adam Chmielowiec, Jan Bajor, Roman Rauch, Stanisław Starzec, Henryk Świątek, Mieczysław Kret, Jan Winiarski, Eugeniusz Rauch.

Kolbuszowski chór parafialny to zgrany zespół. Spotykają się nie tylko na



U góry od lewej strony: Albina Wąsik Fryc, Maria Margańska, Maria Ligeza-Kłoda, Słodowa, Krystyna Smykal-Znatowicz, Zofia Skowron, Janina Mazurkiewicz Wilk, Lucja Madera-Nowak, Stefania Kosiorowska, Franciszka; II rząd na dole: Anna Polek, Mazur, Waleria Świątek, Józefa Wroniska, Władysław Magda, organista, Władysława Kiwak-Dobrowolska, Genowefa Kiwak Plaza, Janina Kret - Swieściak.

próbach, koncertach. Również organizują sobie spotkania towarzyskie, ogniska, wycieczki. Koncertują w różnych środowiskach - zawsze podziwiani. Śpiewają ku chwale Pana i radości pieśni, bez gratyfikacji finansowych. Śpiewają bo inaczej nie umieją być. Owszem martwią się przyszłością chóru. "Chór się starzeje", "młodzież nawet w kościele nie otwiera ust". Ale przecież są nadal tacy wśród młodych, którzy kochają piękną pieśń i chórzysty liczą, że Ci do chóru będą przychodzić, są już pierwsze tego oznaki! Bronisława Augustyn wspomina: "mnie w szkole nauczyli śpiewać, dzisiaj z wychowaniem muzycznym jest bardzo źle... dawniej był rozśpiewany polski dom. Mama śpiewała, tato i tak było radośniej. Pragnę, by ta atmosfera wróciła do naszych domów".

Stanisław Frankiewicz ma wiele cieka-

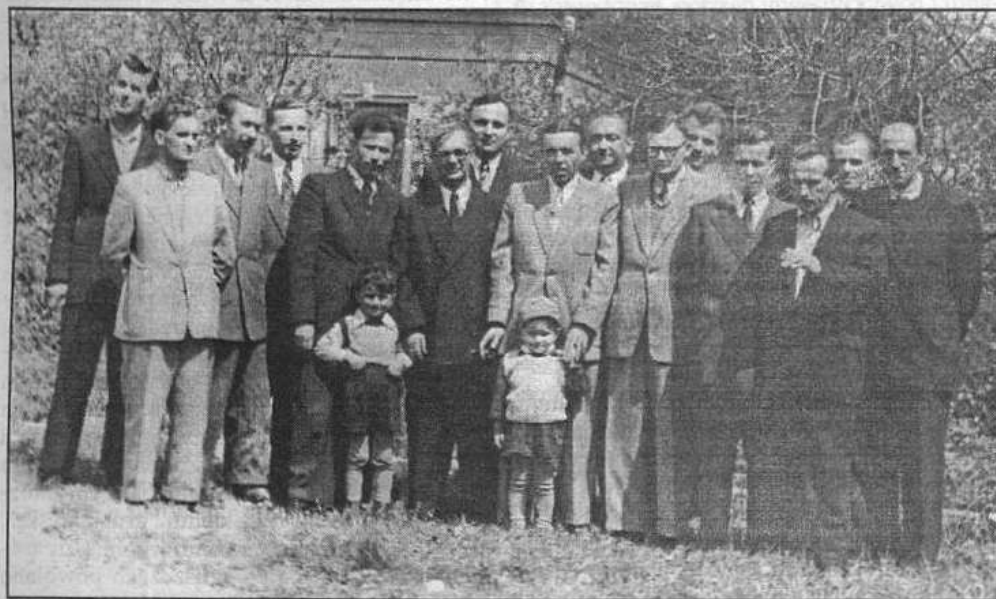
wych pomysłów koncertów i nowych opracowań. Jest przekonany, że fascynacja młodych mocną muzyką mechaniczną minie, tak jak wiele mód i zostanie na wierzchu perła tradycji i pieśni polskiej. I tak będzie przynajmniej przez następne 50 lat.

Zbigniew LENART

Będzie kolej

Nadal wazą się losy kolei Rzeszów - Kolbuszowa - Nowa Dęba. 15 grudnia z inicjatywy NSZZ "Solidarność" pracowników kolei odbyło się spotkanie w dyrekcji PPKP w Krakowie, w którym uczestniczyli przedstawiciele 6 województw (adm. państw., samorządów, związki zawodowe). Kolbuszowski Komitet Obrony Kolei reprezentowali burmistrz Kazimierz Czepli i przew. komitetu, Andrzej Jagodziński. Na spotkaniu szczególnie podkreślono dobrą współpracę administracji państwowej i samorządów woj. rzeszowskiego z władzami PKP (zwolnienie z podatków, pomoc w utrzymaniu torowisk) a zwłaszcza samorządów, przez których tereny biegnie linia Rzeszów - Kolbuszowa - Nowa Dęba. Wymieniona linia w mijającym roku dała 5 miliardów przychodu, a jej utrzymanie kosztowało aż 27 miliardów. Jednak dyrekcja PKP biorąc pod uwagę interes społeczny, pomoc samorządów, postanowiła narazie nie likwidować w/w odcinka. Warto w tym miejscu podkreślić szczególną rolę jednego z dyrektorów PD PKP, Kazimierza Żurawskiego zainteresowanego tym, aby Kolbuszowa miała kolejowe okno na świat.

bet.



Członkowie chóru męskiego przy Powiatowym Domu Kultury w Kolbuszowej (zdjęcie z 1957 roku), od lewej: Smiejkał, Rauch Józef, Golis Wit, Chodkiewicz Julian, Augustyn Stanisław z synem Andrzejem, Jabłoński Julian - kierownik chóru - dyrygent, Kazior Walenty, Kotula Zbigniew z synem Andrzejem, Rapala, Żeglin Tadeusz, Winiarski Jan, Furgal Izidor, Furgal Stanisław, Gil Józef, Skolimowski Kazimierz

Oświadczenie

Konfederacja Polski Niepodległej - Rejon Kolbuszowa wyraża dezaprobatę wobec uchwalenia w listopadzie br. przez Radę Miejską w Kolbuszowej drastycznych podwyżek czynszów w mieszkaniach komunalnych oraz podatków od nieruchomości.

Biorąc pod uwagę wysoki stopień bezrobocia i nikłe szanse na znalezienie pracy w gminie oraz stałe zubożenie tutejszego społeczeństwa - według KPN - nie jest właściwe takie rozwiązywanie problemów. Decyzja Rady pograży w beznadziejności wielu użytkowników mieszkań komunalnych i właścicieli nieruchomości będących i tak w bardzo trudnej sytuacji materialnej.

Sprawujący obecnie władzę w naszej gminie w ostatnich wyborach samorządowych otrzymali społeczne poparcie, dając obietnice rozwiązywania kluczowych problemów naszej gminy. Być może wzrost opłat i podatków jest nieunikniony, ale należy szukać innych rozwiązań, oraz możliwości poprawienia sytuacji zarobkowej dla mieszkańców naszej gminy.

Ta decyzja świadczy dobrze o intencjach wielu radnych z samorządu kolbuszowskiego, zwłaszcza tych, którzy tak tanio kupowali głosy wyborców, siejąc puste obietnice. Być może często kierowała nimi chęć politycznego odegrania się i załatwienia własnych interesów na terenie miasta Kolbuszowej.

W związku z powyższym KPN, Rejon Kolbuszowa zwraca się do Rady z wnioskiem o wykonywanie swoich obowiązków zgodnie z obietnicami, rozpoczynając od widocznego rozwiązywania problemów bezrobocia, infrastruktury miej-



fol. Jarosław HRYCYSZYN

skiej, bezpieczeństwa, kultury i rekreacji, tragicznego upadku stanu zdrowia, co z kolei mogłoby pozytywnie wpłynąć na atmosferę i chęć działania wśród mieszkańców naszej gminy. Samo podnoszenie podatków jest zbyt uproszczonym rozwiązaniem. Brakuje wizji rozwiązywania lokalnych problemów, tworzą się natomiast grupy własnych interesów.

KPN Rejon Kolbuszowa postuluje o rzeczowe podejście do rozwiązywania problemów naszego miasta i gminy celem poprawy sytuacji życiowej mieszkańców a tym samym i zmiany panujących nastrojów: apatii i zawiedzenia.

A ty wyborco, czy pamiętasz na kogo głosowałeś i co ci obiecywał? Naucz się wymagać, by nie zawieść wspólnych oczekiwań.

KPN

Kierownictwo Akcji Bieżącej
Rejon Kolbuszowa

PSL przed 100 leciem ruchu ludowego

Rozmowa z Zarządem Gminno-Miejskim PSL w Kolbuszowej (Stefan Bogdanowski, Tadeusz Wielgosz, Jan Bańkowski).

Ruch ludowy wydał wielu wybitnych mężów stanu, polityków, a wśród nich takie osobistości nowych czasów, jak Wincenty Witos, Maciej Rataj, Stanisław Mikołajczyk i innych.

W. Witos u schyłku swego życia wydał odezwę do chłopów, w której powiedział: "na ruinach, zgliszczach i popiołach stawiamy gmach, w którym królować winna samodzielność i wolność, prawo i sprawiedliwość. Pomni przeszłości, baczmy pilnie, aby do tego gmachu nie przeniknęły zgnilizny, mogące go zniszczyć". Są to słowa zatroskania o Ojczyznę wciąż aktualne.

Chłopski polityk jest premierem. Czy polityka tego rządu wobec wsi satysfakcjonują Was?

✓ W pewnej mierze tak. Premier Waldemar Pawlak sprawuje swój urząd w układzie koalicyjnym PSL z SLD. Adekwatna do działania premiera W. Pawlaka jest jego wypowiedź na początku kadencji: "Jestem premierem wszystkich Polaków niezależnie od ich miejsca zamieszkania".

Jakie są konkretne działania, inicjatywy wobec rolnictwa?

✓ Podajemy je na przykładach, a to: Zapewnienie stabilnej polityki rolnej w odniesieniu do wewnętrznego rynku artykułów rolnych poprzez: wprowadzenie cen wyrównawczych, politykę cen chroniącą rodzimy rynek, wprowadzenie niskoprocentowych kredytów na produkcję i przetwórstwo rolno-spożywcze, zmiana koncepcji poprzednich ekip rządowych z gospodarstw farmerskich wielkoobszarowych na gospodarstwa rodzinne o wymaganym profilu produkcji rolnej, wprowadzenie interwencyjnego skupu pło-

dów rolnych, działania Agencji Rolnej Skarby Państwa zmierzające do zagospodarowania upadłych gospodarstw rolnych - sektoru państwowego, spółdzielczego i prywatnego, dążenia rządu obecnego idą w kierunku ograniczenia bezrobocia na obszarach wiejskich poprzez tworzenie infrastruktury gospodarczej: zakłady masarskie, rolno-spożywcze, mleczarskie. Przykładem z naszego terenu np. Stanisław Wrzask z Cmolasu, Stanisław Wilk, Jerzy Kubiś.

Zarząd Gminno-Miejski PSL w Kolbuszowej traktuje sprawy rolnictwa, wsi w sposób szczególny, ponieważ chłopci stanowią podstawową bazę członkowską PSL.

Jakimi sprawami żyje aktualnie kolbuszowski PSL?

✓ Obecnie nasza organizacja zajmuje się przygotowaniami do obchodów 100 lecia powstania ruchu ludowego. W 1995r. w lutym ma odbyć się Kongres PSL, który wytyczy program działania PSL na przyszłość. Rodzi się myśl zorganizowania w Kolbuszowej sesji naukowej poświęconej działalności ruchu ludowego.

Czy dużo młodych wstępuje do stronnictwa PSL?

✓ Analogicznie do innych organizacji i partii politycznych obserwuje się niewielkie zainteresowanie młodych ludzi polityką. Jednak proces zmian pokoleniowych odbywa się w sposób ewolucyjny. Jesteśmy partią otwartą w stosunku do młodzieży, ale jednocześnie preferujemy zmiany nie tyle ilościowe co jakościowe.

Powodzenia w pracy.

Dziękuję

Rozmawiał J. Sudol

Transformacja ustrojowa

część 4

Ustaleń okrągłego stołu należało dotrzymać. Resorty decydujące o funkcjonowaniu państwa polskiego musiały zostać przydzielone członkom PZPR-u. Oni nie oddawali władzy, oni chcieli dalej rządzić i kontrolować przeobrażenia ustrojowe w Polsce.

Jednej rzeczy nie przewidzieli, że tak szybko nastąpi destrukcja i rozpad komunizmu w Europie Środkowej.

Revolucja aksamitna w Czechosłowacji, czy upadek "muru berlińskiego", i zjednoczenie Niemiec, wywołało dezorientację w elicie PZPR-owskiej. Nie można już było powoływać się na internacjonalistyczne poparcie bratnich krajów socjalistycznych. Nastroje społeczne w stosunku do władz komunistycznych też były niewesołe. Ten moment dezintegracji struktur komunistycznych należało wykorzystać dla przyspieszenia przemian ustrojowych. W tym właśnie czasie należało przystąpić do lustracji i dekomunizacji w Polsce. Zamiast rozliczenia się definitywnie z poprzednim okresem zafundowano narodowi polskiemu "grubą kreskę". Była to woda na młyn komunistom. Gdy rozwiązano PZPR na jej zgliszczach powołano SDRP. W ciągu jednego styczniowego wieczoru 1990r., byli działacze PZPR i ZSMP przeobrażili się w socjaldemokratów.

To ci ludzie, którzy mieli wprowadzić so-



13 grudnia 1981

Tego Polakowi
zapomnieć
nie wolno
władza
komunistyczna
wypowiedziała
narodowi
wojnę

cialistyczną Polskę w rok 2000-czny, stali się czołowymi prominentami socjaldemokracji. Zmieniono tylko garnitury ludzie pozostali ci sami. Komuniści trochę ogłuszeni szybko postępującymi wydarzeniami w kraju i poza jego granicami zamierzali przeczekać. To oszołomienie jednak z biegiem czasu mijało, ponieważ okoliczności wywoływane przez rządzące w tym czasie elity opozycyjno-solidarnościowe temu jak najbardziej sprzyjały. Zamiast skupić wszystkie siły niepodległościowo - opozycyjne i pod sztandarami "Solidarności" ogłosić nowe wybory parlamentarne, zaczęto "wojnę na górze", oraz tworzenie odrębnych opcji politycznych w tym gronie. To spowodowało osłabienie związku zawodowego "Solidarność" oraz całego ruchu opozycyjnego. Truizmem jest powtarzanie starego przysłowia "W jedności siła". Uważam, że wytworzenie takiej sytuacji politycznej było grą polityczną - pokłósiłem Magdalenki. W tym czasie padło wiele słów oskarżeń na stary ustrój, totalnie krytykowano byłe komunistyczne władze, lecz efekt tej krytyki był znikomy. Przez Polskę przelatała się rzeka słów ale były to tylko "słowa, słowa, słowa".

Rząd premiera Mazowieckiego wtłoczony w stare struktury komunistyczne nic nie mógł zrobić. Zmieniano wojewodów, dyrektorów, lecz nie miało to żadnego wpływu na rozwój gospodarczy kraju, oraz zmniejszenie skutków obciążenia społeczeństwa związanych z przeobrażeniami ustrojowymi. Banki, przemysł, handel, struktury i instytucje decydujące o rozwoju kraju opanowane były przez byłych prominentów i działaczy. Ludzie ci siłą rzeczy skupiali się wokół siebie, tworząc zamknięte kręgi, które nie sprzyjały nowej władzy. Tak stara komunistyczna nomenklatura, została przemianowana w lobby przemysłowe, bankowe itp. Nazwa bardziej wyszukana światowa, interesy pozostały te same. Ta grupa ludzi ulokowana na różnych szczeblach władzy blokowała wszystkie ustawy postanowienia i zalecenia władz, które szkodziłyby ich interesom. W tym rozgardiaszu politycznym na przestrzeni roku 1990 spadała popularność nowych władz, na-

tomiast komuniści ogłuszeni zaczęli podnosić głowę do góry, i z początku nieśmiało, a w drugiej połowie 1990 roku już frontalnie zaczęli krytykować nowe władze.

Stanisław WIĄCEK

Spotkanie w Bukowcu

26 listopada odbyła się szkoleniowa narada aktywów ZNP. Tym razem bardzo gościnnie przyjęli uczestników narady nauczyciele i personel SP w Bukowcu z dyr. Jolantą Lasotą. Naradę prowadził prezes ZO ZNP, Jan Mierzwa.

W pierwszej części, szkoleniowej, wzięli udział działacze ZNP wybrani na ostatniej konferencji do władz Oddziału (Zarząd, Kom. Rewizyjna, Sąd Koleżeński), prezosi ognisk i mężowie zaufania grup ZNP oraz przewodniczący sekcji.

Materiały szkoleniowe przygotowała Maria Kukula - prezes Ogniska ZNP w SP Nr 2 w Kolbuszowej.

W drugiej części aktyw ZNP i dyrektorzy szkół spotkali się z posłem na Sejm RP, Stanisławem Rusznica oraz władzami M i G Kolbuszowa: Stanisławem Mazanem - przew. RM Kolbuszowa, Kazimierzem Czepielą burmistrzem, Henrykiem Wilkiem - wiceburmistrzem i Witoldem Stagracyńskim insp. oświaty.

W wystąpieniach władz M i G Kolbuszowa zawarte były informacje o stanie oświaty, założeniach budżetowych, planach inwestycyjnych i wszystkich sprawach dotyczących funkcjonowania placówek oświatowych i wychowawczych.

Posel na Sejm RP, a zarazem prezes Zarządu Okręgu ZNP w Rzeszowie, Stanisław Rusznica mówił o najistotniejszych problemach związkowych podjętych przez 36 Zjazd ZNP oraz o pracach (w komisjach i na forum Sejmu) dotyczących oświaty oraz budżetu.

W dyskusji podjęto wiele tematów. Dyrektorzy szkół wyrażali zadowolenie z przejęcia oświaty podstawowej przez samorząd. Poruszano też sprawę bardzo trudnej sytuacji szkoły zawodowej, potrzeb inwestycyjnych i funkcjonowania Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Wieczorem część uczestników kontynuowała dyskusję przy herbacie i muzyce.

J.M.

Felieton sportowy

Myśląc o wynikach sportowych można w ostatnim okresie czasu mieć satysfakcję z niektórych osiągnięć sportu w naszym regionie.

A szczególnie z osiągnięć piłkarzy "Kolbuszowianki", którzy sprawili wiele radości sympatykom piłki nożnej w naszym mieście i regionie zdobywając pozycję lidera klasy międzywojewódzkiej po rundzie jesiennej. Nieźle poczynają też sobie w lidze okręgowej drużyna piłkarska Kolbuszowej Dolnej. Te wyniki to nie jest jakiś wybrzyk natury, ale efekt systematycznej pracy kierownictwa i działaczy kierujących tymi klubami.

Tę pracę i zaangażowanie widać na co dzień. Wzrasta zainteresowanie piłką nożną mieszkańców Kolbuszowej i regionu. Życzę

więcej piłkarzom utrzymania pozycji lidera rozgrywek do końca sezonu i wprowadzenie piłkarzy do III-ej ligi, ale utrzymanie się w tym towarzystwie jest jeszcze trudniejsze. Przede wszystkim decydujące znaczenie mają pieniądze. Do prowadzenia drużyny na tym poziomie rozgrywkowej potrzeba określonych środków finansowych. Uważam jednak że można w niedużym mieście, jakim jest Kolbuszowa mieć drużynę na tym poziomie rozgrywkowym, być może nawet wyżej, tylko po spełnieniu jednego z dwóch warunków. Pierwszy: mieć dobrego sponsora (przykład Sokoła Pniewy, Amici Wronki itp.), lub podpisać umowę filialną z dużym silnym klubem pierwszoligowym. Wydaje mi się że ten drugi warunek jest bardziej realny dla kolbuszowskiej piłki nożnej. Będąc związana umową z silnym finansowo klubem "Kolbuszowianka" miałaby możliwość szkolenia młodzieży przy pomocy finansowej i trenerskiej silniejszego klubu. Najzdolniejsi wychowankowie przechodziliby do wyższej klasy rozgrywkowej, tam doskonalić swoje rzemiosło. Tak jest na całym świecie (przykład Barcelony, Realu Madryt, Ajaxu Amsterdam itp.). Kluby filialne pracują na sukcesy tych wielkich klubów. Natomiast piłkarze, którzy nie mieszczą się w podstawowych składach tych drużyn grają w klubach filialnych. Grają, ponieważ, muszą grać. Są to bardzo dobrzy piłkarze i z powodzeniem pracują na sukcesy klubów niższych klas rozgrywkowych. Sądzę, że w ten sposób utrzymalibyśmy piłkę nożną w Kolbuszowej na przyzwoitym poziomie. Żeby zapewnić sobie jeszcze dodatkowy wpływ środków finansowych dla klubu, można byłoby pokusić się o stworzenie infrastruktury turystycznej na bazie skansenu i nowowytbudowanego hotelu na stadionie. Jest to temat otwarty.

Stanisław WIĄCEK

☺☺☺

- Pewnego razu jechałem tak prędko, że przydrożne słupy wyglądały jak płot!

- A ja pewnego razu tak szybko skręciłem, że zdążyłem zobaczyć swój numer rejestracyjny.

☺☺☺

Wyobraź sobie że znalazłem dzisiaj na łące 4 podkowy

- Naprawdę? Ciekawe co to może znaczyć?

- Wiadomo, koń chciał pochodzić boso po trawie.

☺☺☺

- Sąsiedzie, czy wasze konie kurzą papierosy?

- Nie.

- No to w stajni wam się pali.

☺☺☺

Młody agronom ogląda sad i poucza właściciela.

- Pan ciągle pracuje starymi metodami. Będę zdziwiony, jeżeli z tego drzewa uda się Panu zbierać 10 kilogramów jabłek.

- Ja też będę zdziwiony gdyż zawsze z niego zbierałem gruszki.

☺☺☺

Motocyklista przejechał koguta.

- Chciałbym tą stratę jakoś wynagrodzić mówi gospodyni.

- Dobrze proszę zapać jutro o czwartej rano.

Ż dziejów Spi

Wioska Spi jest jednym z wielu przysiółków Wilczej Woli. Leży na szlaku do Majdanu Królewskiego, Kolbuszowej i Stalowej Woli. Podobnie jak i inne okoliczne wsie dawnej "Puszczy Sandomierskiej" powstała na karczowiskach w II połowie XVII w. Puszczę zawładniali etapami. Najpierw wyrastały tak zwane jednodworcze zabudowania, które z czasem rozrastały się w osady zwane przysiółkami. Przybierały one nazwy topograficzne (nazwy rzeźb terenu), od nazwisk osób, od karczowanych drzew na obszarach puszczy, wykonywanych zajęć osadników, osiedlających się przybyszów obcego pochodzenia itd.

Nazwa osady Spi według legendy funkcjonującej do dziś, bierze początek z tradycji zaczerpniętej z opowiadania ludowego. Miało tam miejsce nieprawdopodobne zdarzenie w czasie polowania Króla Kazimierza. Monarcha utrudzony podczas łowów w puszczy spędził noc na odpoczynku w tej okolicy i spał prawdopodobnie tak twardo i smacznie, że towarzyszące mu osoby w polowaniu nie mogły go dobudzić ze snu. Król zbudziwszy się oświadczył, że tej miejscowości nadaje nazwę Spi.

Nazwa przysiółka Spi ma formę dopełniacza Spi, owo sep jako formę liczby mnogiej od podstawy sep, można odnieść do wyrazu oznaczającego niegdyś daninę w zbożu od gospodarstwa chłopskiego, ale bardziej prawdopodobne, według "Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego", ma odniesienie do apelatywu topograficznego o znaczeniu wyspa piaskowa, brzeg rzeki. Za topograficzną nazwą przemawia jej położenie na prawym brzegu rzeki Łęgu znacznego strumienia.

Najstarszą notatkę mówiącą pośrednio o duszpasterstwie ludności Spi i jej okolic spotykamy w wizytacji parafialnej przeprowadzonej w 1748r. Mieszkańcy tej wsi według umowy w 1717r. płacą dziesięcinę pieniężną księdzu proboszczowi Bartłomiejowi Łukasiewiczowi w Raniżowie i korzystają z posług religijnych. Od 1773r. Spi miały własny kościół, cmentarz i okrąg filialny. Kościół filialny otrzymał pewne dobra ziemskie w samej wsi Spiach, które miały zapewnić egzystencję parafii filialnej. Przebywał stały ksiądz wikariusz zależny od ks. proboszcza w Raniżowie. Od 1913r. Filia parafii w Spiach jest odłądą samodzielną parafią.

Przy kościele filialnym w Spiach była prowadzona szkoła parafialna. Nauczycielami byli księża lub organiści. Uczyli dzieci katechizmu i śpiewu kościelnego. W 1840r. uczęszczało 250 dzieci, a w 1847 z nauki szkolnej korzystało ich 60, w 1848r. też 60 uczniów, a naukę kościelną pobierało 54 dzieci. W następnych latach do szkoły parafialnej chodziło: w 1849r. 41 dzieci, w 1850r. tylko 22, a w 1851r. uczęszczało 48, co potwierdzają dokumenty: (Status scholarum... annum 1840, 1847, 1848, Schematismus der Volksschule Jachr 1849, 1850, 1851).

Szkoła powszechna w Spiach powstała w roku szkolnym 1928/29, a w 1932r. w wyniku reformy szkolnictwa przyjęła nazwę publicznej. Uczyl w niej 1 nauczyciel kierujący, później z pomocą drugiego nauczyciela. Uczniowie po 6 latach nauki otrzymywali świadectwo ukończenia 4 oddziałów (czwartą klasę). Zajęcia szkolne odbywały się w drewnianym budynku w 2 izbach lekcyjnych, a w pozostałych pomieszczeniach -

wydzielonej części mieszkań nauczyciel kierujący szkołą. Budynek był zlokalizowany nad rzeczką Filipką i przylegał z lewej strony do drogi biegnącej z Wilczej Woli przez Spi w kierunku Bojanowa.

Do 1939r. Spi nie miały wytyczonych i utwardzonych dróg, a kręte dróżki, ścieżki polne powodowały błędzenie podróżnych po weterkach, udających się rowerem lub furmanką do odległych miejscowości czy miasteczek (Kolbuszowej, Majdanu, Raniżowa, Sokołowa), zwłaszcza zimą w czasie śniegu i roztopów. Jedynie staraniem księdza proboszcza parafii spiowskiej, Franciszka Bysiewicza zbudowano w latach międzywojennych około 1 km drogi utwardzonej żwirem od Spi w kierunku Wilczej Woli. Bezdroża utrudniały łączność ludności wioski z ośrodkami życia społeczno-politycznego, kulturalnego i lekarzem w czasie choroby.

Ludność wsi utrzymywała się z rolnictwa, gospodarując na mało urodzajnych piaszczystych ziemiach i z pracy sezonowej przy wycince i zwózce drewna w lasach państwowych, by zapewnić w minimalnym stopniu potrzeby życiowe sobie i rodzinie. Małorolni i bezrolni żyli w trudniejszych warunkach materialnych, a nawet biedowali podczas przednówku z braku środków do życia. Wielu ludzi młodych z licznych rodzin (14 letnie dziewczęta) z powodu przeludnienia wsi i bezrobocia opuszczało wieś rodzinną czasowo bądź na stałe i emigrowało za granicę na zarobek do Ameryki, Kanady, i innych krajów.

W czasie okupacji niemieckiej została wysiedlona ludność Spi i z wielu okolicznych wsi powiatu kolbuszowskiego i niżańskiego. Akcją wysiedleńczą objął okupant 36 miejscowości z liczbą około 24 tysiące osób. Władze okupacyjne dawały mieszkańcom wysiedlonych wiosek za pośrednictwem soltysa nakaz opuszczania swoich domów i gospodarstw w określonym terminie, bez zapewnienia im mieszkania i środków do życia. Trzeba było sobie w własnym zakresie szukać schronienia u ludzi w terenie, na którym nie było akcji wysiedleńczej. Zabudowania w wielu wsiach zostały wypalone w całości. W Spiach i innych miejscowościach nowe domy były rozbierane i przewożone na teren budowy osie-

dli robotniczych (np. w Kopciach), w których mieszkali robotnicy leśni i inni z rodzinami. Część drzewa z rozbieranych budynków używano do budowy dróg dojazdowych do majątków niemieckich.

Warunki życiowe ludzi wysiedlonych były trudne. Zdarzało się częstokroć, że w jednej izbie mieszkali dwie rodziny (razem 10-12 osób). Żyli ubogo i ubierali się nędznie bez pomocy znikąd, pozbawieni opieki i pozostawieni własnemu losowi. Po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej powracali z wygnania do swoich miejsc, gdzie mieszkali dawniej, zastając w miejscu zabudowań puste obejścia. Mieszkali tymczasowo w szalaszach lub pobudowanych szopach. Z czasem własnymi siłami budowali drewniane domy, a dopiero w późniejszych latach murowane.

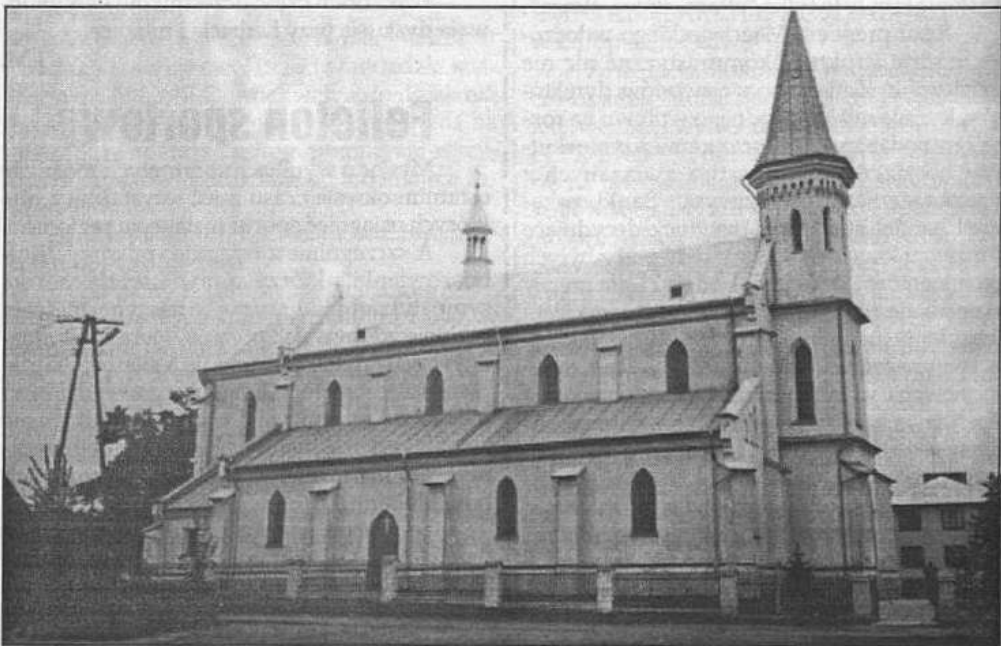
W okresie powojennym mieszkańcy Spi zaczynali wszystko od nowa, ale jak zawsze uparci, twardzi i pracowici nie załamali rąk, lecz tchnąc optymizmem wznosili na nowo swoje zniszczone budowle w czasie wysiedlenia. Zachęceni przez byłego kierownika szkoły, Józefa Zemkę wybudowali w czynie społecznym dwa drewniane budynki szkolne, w których do dziś odbywa się nauka. Doceniając znaczenie stałej komunikacji z najbliższymi miastami pracowali społecznie przy budowie dróg długości 9 km, które utwardzone połączyły Spi z Wilczą Wolą i Kolbuszową, Dębą, Stalową Wolą i innymi miejscowościami, otwierając perspektywy rozwoju komunikacji, a zarazem dojazd ludzi do pracy zarobkowej w zakładach produkcyjnych, w instytucjach, młodzieży do szkół średnich, co miało istotne znaczenie dla ogólnego przyspieszenia rozwoju wsi. Mieszkańcy Spi starali się o doprowadzenie światła elektrycznego do wsi, później o połączenie telefoniczne, autobusowe i przystanek, wykonując wiele społecznie użytecznych działań bezinteresownie, np. most na rzece Łęgu i innych.

Obecnie założono fundamenty pod budowę nowej szkoły murowanej, by poprawić zle dotychczas warunki pracy dydaktyczno-wychowawczej 10 nauczycieli w 8 klasowej szkole podstawowej, w której uczy się ogółem 145 uczniów.

W ostatnich latach mieszkańcy podjęli starania o wyodrębnienie Spi z Wilczej Woli, aby wioska była samodzielną jednostką terytorialną, ponieważ posiada soltysa, lecz kompetentne władze nie rozstrzygnęły dotąd tej kwestii.

Józef SUDOŁ

Fot. poniżej: kościół w Spiach



Prasa kolbuszowska w latach 1934-1939

Interesujące i opublikowane w lipco-sierpniowym numerze "Ziemi Kolbuszowskiej" opracowanie pani dr Zofii Sokół na temat prasy kolbuszowskiej w okresie 20-lecia międzywojennego (Z dziejów prasy kolbuszowskiej, cz.III), zawiera, niestety, szereg nieścisłości, do których chciałabym się ustosunkować. Przy okazji pragnę też, wykorzystując posiadane materiały, odpowiedzieć na niektóre, zawarte w nim pytania i wątpliwości.

Inicjatywa wydawania własnego czasopisma lokalnego zrodziła się w Kolbuszowej kilka lat wcześniej. Pierwszy egzemplarz dwutygodnika "Wiadomości Kolbuszowskie" ukazał się bowiem już z datą 15 lutego 1934r. Czasopismo było poświęcone sprawom gospodarczym, społecznym i kulturalnym, a jego wydawcą był Sekretariat Powiatowy BBWR (Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem) w Kolbuszowej. Redakcja i administracja czasopisma mieściła się w budynku starostwa powiatowego przy ul.3-Maja. Pierwszym redaktorem odpowiedzialnym "Wiadomości Kolbuszowskich" był Wincenty Bogaczewicz (nr 1-11), a następnie Adam Ozimek (nr 12-18/19). W początkowym okresie dwutygodnik posiadał również redaktora naczelnego. Był nim Stanisław Przybyło (nr 15). Czasopismo wydawano regularnie, w odstępach dwutygodniowych, aż do połowy listopada 1934r., kiedy to z powodu kłopotów finansowych nastąpiła miesięczna przerwa, po której z datą 23 grudnia ukazał się ostatni podwójny numer "Wiadomości Kolbuszowskich".

Jeśli chodzi o program dwutygodnika, to przedstawiła go redakcja w artykule wstępnym ("Do Czytelników!"), zamieszczonym na pierwszej stronie numeru pierwszego. Czytamy w nim między innymi: "...Pismo to, którego treść będzie ściśle dostosowana do potrzeb ogółu, ma na celu oprócz pracy oświatowo-społecznej zapoznanie jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa ze sprawami ogólno-kształcącymi jak: sprawy gospodarstwa wiejskiego z wyszczególnieniem ważniejszych jego gałęzi, przegląd polityczny, dział porad prawnych, dział kobiecy, wiersze i nowele, wreszcie dział rozrywkowy i humor. Ze względu zatem na ważność spraw omawianych w naszym organie, "Wiadomości Kolbuszowskie" powinny znaleźć się w każdym domu, tak w mieście jako też i na wsi".

Z lektury zachowanych egzemplarzy dwutygodnika wynika, że zapowiadany przez redakcję program był realizowany dość konsekwentnie. Prowadzono w nim między innymi dwie stałe rubryki: "Ziemia Kolbuszowska" (fizjografia, surowce naturalne, przemysł i rzemiosło, rolnictwo, podziały administracyjne, wydarzenia z najnowszej historii miasta i powiatu kolbuszowskiego), i "Kronika". Ponadto czasopismo zamieszczało różne komunikaty urzędowe i ogłoszenia. Publikowane w nim artykuły i felietony były anonimowe, lub pod kryptonimami. Dwutygodnik "Wiadomości Kolbuszowskie" drukowano w Drukarni E.Haara w Kolbuszowej (nr 1-4 i 18/19), a następnie w Drukarni S.Gartnera w Rzeszowie (nr 5-17). Czasopismo posiadało format 39,5x27 cm i liczyło 4-6 stron. Cena pojedyn-

czego numeru wynosiła 10 gr. Tylko numer ostatni wydano w formacie 43x21 cm, posiadał 8 stron i zmienioną szatę graficzną (cena 20 gr).

Po kilkuletniej przerwie postanowiono wznowić wydanie "Wiadomości Kolbuszowskich". Stało się to w kwietniu 1938r. (pierwszy egzemplarz z datą 15 kwietnia), ale tym razem już jako "Miesięcznik gospodarczo-społeczny". Nowym wydawcą czasopisma został Komitet Porozumiewawczy Organizacji Społecznych w Kolbuszowej. Redaktorem odpowiedzialnym był nadal Adam Ozimek (nr 1-4), którego później zastąpił na tym stanowisku Franciszek Ingram. Miesięcznik ukazywał się prawdopodobnie do końca 1938r. Piszę prawdopodobnie, ponieważ znam tylko sześć kolejnych numerów (ostatni z miesiąca września). Z artykułu wstępnego, zamieszczonego na czolówce numeru pierwszego, znamy również jego program: "Zadaniem naszym będzie: Przeciwdziałanie hasłom wyrotowym. Obrona potrzeb powiatu i mieszkańców. Zamieszczanie komunikatów Władz powiatowych oraz organizacji wyższej użyteczności publicznej. Sprawy związane z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, ze szczególnym uwzględnieniem budowy kolei, fabryk, światła elektrycznego. Popieranie rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa i wszystkich potrzeb rolniczych. Popieranie rzemiosła, rzemiosła i handlu. Propaganda oświaty, higieny, wychowania fizycznego i obywatelskiego. Krzewienie miłości: Boga, Rodziny, Ojczyzny i Armii". Pierwszy egzemplarz miesięcznika wyszedł spod prasy Drukarni E. Haara w Kolbuszowej, następnie z Drukarni Udziałowej F. Ślusarczyka w Rzeszowie. Czasopismo

poruszyć trzy kwestie. Dr Kazimierz Skowroński, jak mi się wydaje, nie był redaktorem "Ziemi Kolbuszowskiej" - co najwyżej, autorem publikowanych w niej artykułów i felietonów. W tym czasie pracował i mieszkał z matką poza Kolbuszową, w Rzeszowie, gdzie redagował organ Obozu Zjednoczenia Narodowego - "Przegląd Rzeszowski". Prasa kolbuszowska z lat 1934-1939 była w bardzo dużym stopniu zależna od miejscowej administracji rządowej (starostwo) i władzy samorządowej (Wydział Powiatowy). Stąd jej redaktorami byli przeważnie ludzie związani bezpośrednio z obu urzędami. I tak, w kolejności: Wincenty Bo-



gaczewicz był komisarzem rządowym w starostwie; Adam Ozimek - inspektorem samorządu gminnego w Wydziale Powiatowym; Franciszek Ingram - p.o. sekretarzem Wydziału Powiatowego (w 1938 r.) i powiatowym instruktorem rolnym. Referentem w starostwie był również Marian Januszewski, autor nie opublikowanej "Monografii społeczno-gospodarczej powiatu kolbuszowskiego".

"Wiadomości Kolbuszowskie" i "Ziemia Kolbuszowska" docierały do czytelników za pośrednictwem trzech stałych punktów sprzedaży w Kolbuszowej (sklep Romana Koczonja, trafik Władysława Weryńskiego i skład przyborów piśmiennych Chaima Grosshausa), bądź w prenumeracie (przyjmowały ją wszystkie posterunki pocztowe). Obecnie najbardziej reprezentatywny zbiór prasy kolbuszowskiej z lat 1934-1939 posiada tylko biblioteka Muzeum Okręgowego w Rzeszowie (z roczników prenumerowanych przez Magistrat Miasta Rzeszowa). Między innymi prawie cały komplet dwutygodnika "Wiadomości Kolbuszowskie" z 1934 roku (bez numeru 1 i 3). Pojedyncze egzemplarze znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie oraz w moich zbiorach.

I jeszcze jedna uwaga, dotycząca wydawnictw gimnazjalnych. Ostatnie "Sprawozdanie Dyrekcji Pryw. Gimnazjum i Liceum Ogólnokształc. Koed. Towarzystwa Szkoły Gimnazjalnej w Kolbuszowej za rok szkolny 1938/39" ukazało się na przełomie lipca i sierpnia 1939r., nakładem Towarzystwa Szkoły Gimnazjalnej w Kolbuszowej, z Drukarni E. Haara. Sprawozdanie posiadało 12 rozdziałów: Właściciel zakładu. Pomieszczenia zakładu. Ustrój i uprawnienia zakładu. Skład grona nauczycielskiego. Nauka. Wychowanie. Wizytacje. Praca społeczna grona nauczycielskiego. Egzamin dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego. Statystyka uczniów i uczennic. Wykaz uczniów i uczennic. Kronika zakładu.

Maciej SKOWROŃSKI



posiadało format 32,5x23 cm i liczyło 8 stron. Cena pojedynczego numeru wynosiła 15 gr.

Trzecim i ostatnim czasopismem lokalnym była "Ziemia Kolbuszowska". Ukazała się na początku 1939r. Pisze o niej już Z. Sokół. Ów "Bezpartyjny dwutygodnik poświęcony sprawom gospodarczym, społecznym i kulturalnym", stanowił istotnie kontynuację "Wiadomości Kolbuszowskich". Przy czym zmieniono tylko tytuł, natomiast program pozostał w zasadzie ten sam. Redaktorami "Ziemi Kolbuszowskiej" byli (równocześnie): Marian Januszewski i Franciszek Ingram. Dwutygodnik drukowano w Drukarni Braci Grosshaus w Kolbuszowej, w formacie 31,5x24 cm (8-10 stron). Pojedynczy numer kosztował 10 gr.

Na zakończenie chciałabym jeszcze

MIĘDZY MAGIĄ A MEDYCYNĄ

Znak zodiaku a zdrowie

STRZELEC 22 XI - 20 XII

TRYGON - Ogień

PLANETA - JOWISZ

DZIEŃ - CZWARTEK

Największe predyspozycje do chorób:

STRZELEC - z I dekady - kość krzyżowa, ogonowa i kulszowa, biodra i uda, gościec, ischias

STRZELEC z II dekady - zranienia i kontuzje spowodowane przez broń, ogień i sport.

STRZELEC z III dekady - układ krwionośny (tętnice).

Wszyscy STRZELCY powinni także uważać na swój układ nerwowy. Nie przeciążać go, grożą nerwice.

W czasie leczenia najczęściej używać ziół: len, rzepik, bukwnica, wierzba, pokrzywa, lawenda, malina, paproć, żywokost, pięciornik geśi oraz mikroelementy - żelazo i sód (ryż, cebula, seler, por, maliny, czarne jagody, truskawki, warzywa liściaste).

uwaga na żyły wodne!

Śpiąc, pracując lub przebywając w zasięgu promieniowania żył wodnych możesz odczuwać bezsenność lub mieć koszmarne sny, nasila się bóle stawowe, zacznie dokuczać reumatyzm i sprawy korzonkowe, rozwinię się choroba nowotworowa, nasili się astma, uczulenia i choroby dolnych i górnych dróg oddechowych. Będziesz odczuwał zaburzenia krążenia krwi, staniesz się nerwowy i agresywny, zaczną dokuczać migreny, może rozwinąć się choroba wrzodowa.

Promieniowanie żył wodnych lubią koty, mrówki, pająki, osy, pokrzywy i właśnie w tych miejscach stale przebywają. Odporność na promieniowanie żył wodnych zależy od wrażliwości i wieku człowieka, niestety z wiekiem maleje.

eliksir młodości

Przepis znaleźliśmy w tybetańskim klasztorze przez wyprawę UNESCO w 1972r, a pochodzący sprzed 4000 lat. Działanie: oczyszcza organizm ze złogów, polepsza przemianę materii. Zapobiega sklerozie, zawałom, dusznicy, paraliżowi. Polepsza wzrok. Ogólnie rewitalizuje (odmładnia) organizm.

Przepis: 25 dag czosnku zetrzeć lub rozgnieść na miazgę i zalać 300 g spirytusu. Szczelnie zamknąć i trzymać w chłodnym i ciemnym miejscu 10 dni. Następnie przeceścić przez gęstą gazę, wycisnąć. Zlać do butelki i szczelnie zakorkować. Odczekać 3 dni i rozpocząć kurację: w 50 g mleka o temp. pokojowej rozpuszczać określoną liczbę kropel spirytusu czosnkowego wg poniższego przepisu.

Od 11 dnia należy spożywać 3 razy dziennie po 25 kropli, aż do jej wyczerpania. Następnie taką kurację można powtórzyć po 5 latach. W czasie kuracji nie wolno pić alkoholu. W czasie produkcji i spożywania nalewki nie może mieć ona kontaktu z metalem ani plastikiem. Czosnek ugniatać w szklanym naczyniu drewnianym tłuczkiem. Nalewkę pić w szklanych naczyniach, dozować szklaną pipetą.

kwadrans z relaksem

Ćwiczenie relaksacyjne pt. "Złoty człowiek"

Wybierz miejsce, gdzie nikt nie będzie ci przeszkadzał, włącz jakąś spokojną muzykę (KITARO, VOLLENWELDER, VANGELIS itp.). Jeżeli nie masz takiego miejsca użyj stoperów (zatycki do uszu). Połóż się lub usiądź wygodnie. Zamknij oczy. Wykonaj 20 - 30 wolnych i głębokich oddechów, koncentrując uwagę na biciu serca lub ruchach klatki piersiowej. Można też stosować wizualizację (wyobrażenie) wdychania powietrza o kolorze niebieskim. Po upływie czasu przeznaczanego na oddechy przystępujemy do ćwiczenia "Złoty człowiek". Polega ono na wyobrażeniu sobie że nasze ciało powoli zmienia się w złoto. Musimy przy tym ciężar tego złota odczuwać w każdej części naszego ciała, musimy także wizualizować (wyobrażać sobie) złoty kolor oraz czuć ciepło ciała, jakbyśmy leżeli w pełnym słońcu. Wizualizację i odczuwanie zaczynamy od nóg, następnie ręce i reszta ciała od pasa w górę, aż do czubka głowy. Tylko jedno miejsce będzie inaczej reagować - czoło. Staramy się odczuwać przyjemny chłód w tym miejscu. Gdy już złoto dojdzie do czubka głowy staramy się dłuższą chwilę odczuwać ciężar, kolor i ciepło naszego ciała oraz uzmysłowić sobie, że jesteśmy wariaci tyle, ile ważyłoby i kosztowało to złoto w rzeczywistości. Jeżeli chcemy wyjść ze stanu głębokiego relaksu musimy robić to delikatnie i powoli. Wypowiadamy w myślach taką formułkę - za chwilę policzę od 1

Antystres

Ćwiczenia

Relaksacyjne

i Antystresowe

Grupowe

i Indywidualne

Prowadzi

E. Janczyk,

tel. 272-689



do 5. Gdy doliczę do 5 otworzę oczy i będę wypoczęty, odprężony, pełen energii i siły aby sprostać wszystkim czekającym mnie dziś zadaniom. W czasie liczenia delikatnie poruszamy kończynami i głową. Ćwiczenie to można wykonywać 1 - 3 razy dziennie. Gdy ćwiczenie robimy przed snem fotmułka będzie inna - gdy doliczę do 5 zapadnę w zdrowy głęboki sen, który da mi siłę i mądrość, aby sprostać czekającym mnie jutro zadaniom.

Eugeniusz JANCZYK



5 minut dla Ciebie



Pielęgnacja cery tłustej i mieszanej

Ten rodzaj cery występuje zazwyczaj u młodzieży. Wymaga dużej dbałości - szczególnie dobrego oczyszczania. Przede wszystkim nie wolno nam przy każdym spojrzeniu w lustro wyciskać jakiegokolwiek zaskórника, gdyż można doprowadzić do infekcji. Skórę oczyszczamy po uprzednim naparowaniu. Do parówki stosujemy zioła rumianku, szałwi i lipy. Twarz pochylamy nad unoszącą się parą w odległości ok. 15 cm, włosy osłaniamy ręcznikiem. Pozostajemy tak przez 5 min. Twarz osuszamy i dopiero teraz możemy oczyścić skórę. Po oczyszczeniu splukujemy twarz, najlepiej naparem z ziół pozostałym po parówce.

Do codziennej pielęgnacji cery z problemami szczególnie polecam, dostępną u dystrybutorów "Oriflame" serię Purifying składającą się z preparatu oczyszczająco-przeciwbakteryjnego likwidującego lokalne ogniska zakażenia skóry (Purifying Anti Blemish Solution) i beztłuszczowego żelu oczyszczającego o działaniu antyseptycznym i przeciwzapalnym (Purifying Cleanser). Bardzo pomocny będzie również jedyny w swoim rodzaju korektor o podwójnym działaniu, który leczy i jednocześnie maskuje wykwity skórne.

Oprócz oczyszczania, skóra tłusta wymaga również odpowiedniego odżywiania. Służą do tego kremy, które powinny mieć charakter lekkich, półpłynnych emulsji nie doprowadzających do wtórnego przetłuszczenia skóry.

Skórę mieszaną należy traktować jak dwa rodzaje cery, ale zazwyczaj bierzemy pod uwagę jaki rodzaj skóry stanowi większą powierzchnię naszej twarzy. Jeżeli stwierdzimy, że poza strefą T (czoło, nos, broda) mamy cerę suchą, stosujemy zabiegi takie jak w przypadku cery suchej, pamiętając jednak o tym, żeby krem na tłuste miejsca strefy T nakładać tylko od czasu do czasu. Unikniemy wtedy przetłuszczenia skóry w tych miejscach.

P.S. Kosmetyki, o których mowa w artykule i inne do pielęgnacji każdego rodzaju cery, można zamówić pod nr telefonu 272-121.

Jola



Sernik

Składniki:

1 kg dobrego sera
2 czubate łyżki mąki ziemniaczanej
2 szklanki cukru (najlepiej pudru)
1 kostka masła
8 jajek
olejek pomarańczowy
bakalie

Ser przepuścić 2 razy przez maszynkę, żółtka utrzeć z cukrem i stopionym masłem. Połączyć z serem, dodać (wciąż mieszając) mąkę ziemniaczaną, bakalie a na końcu ubitą na sztywno pianę z białek. Masę wyłożyć do formy wyłożonej folią aluminiową. Piec około 45-50 minut.

Salatka śledziowa

Składniki:

4 śledzie solone
750 g ziemniaków
2 jabłka
1/2 puszki groszku konserwowego
2 jajka
3 cebule
sól, pieprz
majonez
salatka, pomidor, natka pietruszki do przybrania.

Wymoczone śledzie obrać ze skóry i ości, odfiletować i pokroić na kawałki długości ok. 2 cm.

Ziemniaki umyć ugotować w łupinkach i pokroić w kostkę. Jabłka, jajka i cebulę pokroić w kostkę (cebulę sparzyć i ostudzić). Wszystkie składniki delikatnie wymieszać z majonezem. Wyłożyć na półmisek i udekorować.

B.K.



Styczeń

Z rozpoczęciem nowego roku warto pamiętać o nadchodzących pracach wiosennych na działce. Celem uniknięcia niespodzianek już teraz należy wykonać następujące prace:

- ustalić plan upraw
- wykonać próbną kielkowanie nasion
- zakupić nasiona
- zakupić nawozy mineralne
- zbudować lub wyremontować inspekt
- przy bezmroźnych dniach przekopać glebę, przerobić kompost
- przykryć rabarbar warstwą ochronną
- sprawdzić okrycia drzewek i zabezpieczenia przed gryzoniami
- z bieleniem drzew nie należy zwlekać gdyż nie jest to ozdoba lecz zabezpieczenie przed nagrzaniem i uszkodzeniami mrozowymi
- wykonujemy oprysk przed kędzierzawką na brzoskwiniach stosując np. 1 % roztwór Miedzianu 50 przed rozwinięciem pąków

Sprzymierzeńcy

Podczas okresu zimowego opiekować się ptakami, które są naturalnymi sprzymierzeńcami w walce ze szkodnikami upraw.

Wiele ptaków w tym sikorki, kosy itp. odżywiają się w okresie wegetacji wszystkimi rodzajami owadów, najczęściej zjadają ich w okresie wiosny i lata.

W okresie zimowym sikorki i dzięcioły niszczą zimujące pod korą drzew gąsienice owocówki.

Jednak przy szczególnie ostrych zimach bardzo dużo ptaków ginie z głodu, dlatego należy dokarmiać je na terenie działek i sadów budując odpowiednie karmniki, w których wyklada się nasiona słonecznika, lnu, prosa, suszone jagody bzu czarnego, jarzębiny itp. oraz wieszają kawałki słoninki ale nie solonej.

W okresie zimowym powinniśmy także wykonać i zawiesić budki lęgowe dla ptaków. Dla szpaków umieszczamy je na wysokości 5-6 m dla sikorek 2-3 m. W tym przypadku chodzi o to, aby zachęcić ptaki do zagnieżdżenia się na działce. Niezapominajmy zabezpieczyć tych domków przed kotami.

Jan KARDYŚ

10 PYTAŃ DO...

Rozmowa z lek. med. Lucjanem Radejem specjalistą psychiatrii, kierownikiem przychodni psychiatryczno - odwykowej ZOZ w Kolbuszowej

Panie doktorze, jaka jest kondycja psychiczna mieszkańców rejonu Kolbuszowej?

✓ Porównując strukturę zapadalności na choroby i zaburzenia psychiczne między naszym rejonem, a większymi aglomeracjami stwierdza się duże podobieństwo. O wiele

gorzej wypadamy pod względem problemu alkoholizmu. Wysoki stopień bezrobocia, słabe warunki i możliwości rozwoju sprawiają wiele kłopotów bytowych i rodzinnych, które nasilają różne zaburzenia nerwowe. Stres egzystencjalny "ułatwia" sięganie po alkohol i rozwój uzależnienia.

Więcej kobiet czy mężczyzn Pana odwiedza?

✓ Przeważają kobiety i to właśnie u nich c. d. na następnej stronie

c. d. z poprzedniej strony
 efekty terapeutyczne są o wiele lepsze niż u mężczyzn. U panów zgłaszających się do poradni występują głębsze schorzenia, Trudniej ich także leczyć ze względu na utrudnienie (alkoholizm) lub przerywanie terapii.

Co najczęściej skłania ludzi, aby spotkać się z Panem?

✓ Pacjent będąc w swoim środowisku widzi, że otoczenie po jakimś czasie przestaje tolerować pewne jego zachowania (łęki, agresja, depresja) i skłania go by podjął leczenie. Jeżeli pacjentowi zależy na poprawie stosunków międzyludzkich zaczyna się leczyć. W innym przypadku naraża się na pogłębienie i rozwinięcie choroby, co niekiedy może skończyć się pobyt w zakładzie zamkniętym. Inni pacjenci np. z nagłym atakiem choroby raczej pod przymusem osiągają kontakt z lekarzem. Duża ilość pacjentów spoza rejonu Kolbuszowej, świadczy o fachowości i zaangażowaniu personelu placówki, chociaż do "pełni szczęścia terapeutycznego" byłoby potrzebne wyjazdy w teren (do domu pacjentów) oraz stworzenie grup psychoterapii.

Proszę czytelnikom wyjaśnić, co znaczy potoczne powiedzenie "Kowalski ma żółte papiery"?

✓ Na prośbę pacjenta placówki leczenia wydają zaświadczenia o aktualnej lub przebytej terapii psychiatrycznej. Zaświadczenia te są potrzebne pacjentom do uzyskania świadczeń materialnych lub aby okazać instytucjom (sąd, policja). Zaświadczenie o hospitalizacji czy leczeniu nie zwalnia chorego od odpowiedzialności sądowej za popełnione czyny. Dopiero sąd, po orzeczeniu psychiatrów, wydaje wydykt o stanie poczynności w momencie popełnienia przestępstwa i o ewentualnej winie. Nikt nie nosi przy sobie "żółtych papierów", które zapewniają mu bezkarność. Papiery takie w psychiatrii nie istnieją, w związku z tym lekarz psychiatra nie może czegoś takiego wystawić. Być może "żółte papiery" to w potocznym mniemaniu jest orzeczenie sądu o ubeswłasnowolnieniu danego człowieka, lecz jest to sprawa temidy, a nie psychiatry.

Jakich pacjentów "obowiązkowo" umieszcza się w zakładzie zamkniętym?

✓ W zakładzie leczenia zamkniętego umieszcza się pacjentów groźnych dla otoczenia (agresja) oraz o skłonnościach samobójczych. Wobec agresywnych chorych stosuje się środki przymusu bezpośredniego (kaftan bezpieczeństwa). Zanim jednak pacjent zostanie przyjęty do oddziału zamkniętego badany jest trzykrotnie przez lekarzy. Pierwszy raz, gdy z miejsca pobytu kierowany jest do zakładu, bada go lekarz ogólny (pogotowie) lub psychiatra. Drugi raz pacjent badany jest w izbie przyjęć zakładu, a trzeci raz przez ordynatora oddziału zamkniętego. To trzykrotne badanie ma wykluczać pomyłki.

Jak lekarz psychiatra broni się przed agresywnym pacjentem?

✓ Jeżeli mamy do czynienia z agresją słowną, staram się "rozbroić" chorego poprzez spokojną rozmowę. Perswazją, pocieszeniem, podaniem rozwiązań problemów życiowych można pacjenta wyciszyć i nawiązać z nim współpracę. Wymagane są poza tym stalowe nerwy i znajomość psychiki chorego. Gdy natomiast leczony przejawia agre-

LEKARZ WETERYNARII RADZI

Pomór królików

W ostatnich 2-3 miesiącach hodowcy królików narzekają na masowe zachorowania i padnięcia tych zwierząt. Przyczyną tych kłopotów jest wirus a choroba nazywa się: pomór królików. Po raz pierwszy opisano ją w 1984r. w Chinach. Choroba ta bardzo szybko zaczęła się rozprzestrzeniać i stała się bardzo poważnym problemem w hodowli królików. W Polsce pewne ogniska tej choroby stwierdzono w 1988r. W naszym regionie występuje od kilku lat i jest przyczyną niekiedy dużych strat. Choroba ta ma bardzo ostry przebieg a sam wirus jest bardzo oporny na temperatury i większość środków odkażających i cechuje się dużą zjadliwością. Wybuchowi choroby sprzyjają: wymiana królików między hodowcami, utrzymywanie zwierząt w złych warunkach higienicznych i brak profilaktycznych szczepień. Choroba z reguły wybucha nagle i obejmuje całe stada królików. Najważniejszymi objawami są: po-

smutnienie, brak apetytu oraz duszność. Śmiertelność jest bardzo wysoka ok. 90%. Leczenia nie stosuje się. Zwierzęta podejrzane o chorobę należy izolować i ewentualnie wybić. Zapobieganie tej chorobie polega na utrzymywaniu zwierząt w odpowiednich warunkach, częste stosowanie środków dezynfekcyjnych (2% roztwór sody kaustycznej lub 2% Wirkoru) oraz szczepienia zapobiegawcze. Przy zakupie nowych osobników powinno się stosować kwarantannę (3-4 tygodnie). Weterynaria posiada w chwili obecnej szczepionkę przeciw tej chorobie. Jest to szczepionka produkcji krajowej o nazwie Cunivac. Szczepić należy zwierzęta zdrowe. Odporność po szczepieniu narasta po ok. 2 tygodniach i trwa do ok. 9 miesięcy. Wszelkich informacji na temat zapobiegania i szczepienia można otrzymać w Lecznicach dla Zwierząt.

Józef FYTYMA
 lek. wet., tel. 272-044

się czynną, zagrażającą zdrowiu lub życiu, to po koniecznej samoobronie (żadne tam karate) należy uciec z pola "walki". Ja do ucieczki posiadam troje drzwi.

Czy mógłby Pan podać definicję człowieka normalnego?

✓ Definicja zdrowia psychicznego WHO (Światowa Organizacja Zdrowia) podaje tylko ogólne ramy problemu. Wiadomo jednak, że w jednej ramie umieścić można różne obrazy. Kiedy inaczej widzi i ocenia zachowanie drugiego człowieka, a więc podanie definicji określającej człowieka normalnego, na zasadzie 2x2=4, nie jest możliwe. Można się zbliżyć do pewnej oceny, opisu lecz zawsze to będzie odczucie o zabarwieniu subiektywnym. Dla mnie człowiek normalny to taki, który w procesie życia realizuje samego siebie bez konfliktów z otoczeniem i samym sobą.

Co Pan doktor proponuje swoim pacjentom oprócz leków psychotropowych i uspakajających?

✓ Oprócz leków stosuję "leczenie słowem". Jest to przede wszystkim otwarcie się pacjenta, wysłuchanie go, wczucie się w jego problemy i to co najważniejsze, przekazanie "słowem" porad, przykładów z życia rodzinnego i społecznego, podtrzymanie na duchu i podanie pozytywnych sugestii co do dalszego życia i leczenia. Bardzo pomocne w leczeniu są grupy psychoterapii, lecz niestety takiej jeszcze nie mamy. Z innych metod poleciłbym ćwiczenia relaksacyjne i antystresowe.

Czy ćwiczenia relaksacyjne i antystresowe mogą być prowadzone równoległe do leczenia farmaceutykami?

✓ Ćwiczenia te mogą i powinny być prowadzone równoległe do terapii lekami. Muszą być prowadzone długo i konsekwentnie. Przerwanie ćwiczeń niweczy ich początkowe dobre oddziaływanie. Podobnie pozytywne rezultaty terapeutyczne dają wizyty i rozmowy lekarza lub pielęgniarki w domu pacjenta. Znane otoczenie zmniejsza lęk

przed lekarzem i pozwala lepiej dotrzeć do wszystkich problemów chorego.

Co Pan doktor ordynuje sobie gdy "nerwy zaczynają puszczać"?

✓ Na uspokojenie nerwów nie biorę żadnych tabletek, bo nie są one mi potrzebne. Alkoholu w tym celu, także nie używam. Staram się swoje życie układać tak, żeby nie stwarzać sobie problemów, stresów i kłopotów. Z natury jestem pogodny, dopisuje mi humor i z tego względu ludzie czują się przy mnie dobrze i bezpiecznie, co zaoszczędza mi sytuacji konfliktowych. Takie pogodnie i bezproblemowe nastawienie do życia sprzyja mi nie tylko w życiu prywatnym, ale także pomaga w pracy zawodowej. Pacjenci nie unikają poradni, wręcz przeciwnie.

Dziękuję za rozmowę.

E. JANCZYK

Ogłoszenia drobne

● Kupię 126p rocznik 86-87, przebieg do 50,000 km. Oferty z ceną składać na adres redakcji.

"Ziemia Kolbuszowska", czasopismo ukazujące się w pięciu gminach: Cmolas, Stary Dzikowiec, Kolbuszowa, Niwiska, Ranizów przyjmuje ogłoszenia. Moduł ogłoszeniowy wielkości 24 cm² czarno-biały umieszczony wewnątrz numeru - 80.000 zł + Vat. Na stronie czasopisma mieści się 18 modułów. Ten sam moduł wydrukowany na ostatniej stronie kosztuje 120.000 zł + Vat. Ogłoszenia kolorowe są 50% droższe. Jedno słowo ogłoszenia drobnego, czarno-białego - 1500 zł + Vat. Oferty pracy umieszczone wśród ogłoszeń drobnych (do 10 słów) drukujemy bezpłatnie. Treść ogłoszeń prosimy przysyłać na adres: "Ziemia Kolbuszowska", ul. Jana Pawła II 8, 36-100 Kolbuszowa, tel. 271-530.



W każdym numerze zamieszczamy fotografię obiektu z terenu KOLBUSZOWSZCZYŹNY. Wśród osób, które nadesłały prawidłową odpowiedź rozlosujemy nagrodę książkową.

Fotografia w 6 numerze "Ziemi" przedstawiała pomnik w Zapolu, w miejscu, gdzie funkcjonariusze UB rozstrzelali 17 letniego Józefa Ofiarę. Nagrodę wylosował Zygmunt Draus z Widelki.

POLIGRAFIA

abakus

24 godz. na dobę
6 dni w tygodniu
przez cały rok

u
u
u

Kolbuszowa
ul. Obrońców Pokoju 28, Wojska Polskiego 21a
tel. (0-17) 272-935, 271-203

wzorcownia
przygotownia
drukarnia

*Zdrowych, pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
i*

*Szczęśliwego Nowego Roku
życzy wszystkim
swoim Klientom*

Dom Handlowy "ORZECH"

oraz

Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe
OREX S.C.



Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego 1995 Roku
życzenia
wszelkiej pomyslności
aktualnym i przyszłym
Klientom składa
Inspektorat PZU
w Kolbuszowej

